„Niebieski" prezydent Chorzowa

Ukazuje się od 1945 roku wtorek, 9 kwietnia 2024 NR 70 (17880)

Sport



Szymon Michałek

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

czytaj na str. 2 i 4

Górnik dojrzewa?

Zagłębie - Górnik 1:2

Taka ciekawostka: ekipa Jana Urbana po raz pierwszy w tym sezonie wygrała mecz, w którym jako pierwsza straciła bramkę. Warto jeszcze przypomnieć, że w rundzie jesiennej uległa u siebie Zagłębiu 0:2. Mogłoby to świadczyć o tym, że Górnik wciąż dojrzewa. Czy na tyle, by wciąż jeszcze marzyć o europejskich pucharach?

czytaj na str. 3

To był był kolejny dobry występ Lawrence'a Ennaliego. Miał wielki udział w zdobyciu zwycięskiej bramki przez Piotra Krawczyka.

Fot. Paweł Andrachiewicz/Pressfocus



Na Bukowej rośnie gorączka

Fot. Łukasz Sobala/PressFocus

czytaj na str. 7



Jakub Kiwior wśród wielkich

Fot. Pressfocus

czytaj na str. 9



Jak upadała potęga ZAKSY

Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

czytaj na str. 13

Wielkie rozczarowanie

Praca trenera Dawida Szwargi jest przedmiotem analizy władz Rakowa.

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Mistrz Polski w poprzedniej kolejce stracił punkty w dramatycznych okolicznościach. Częstochowianie sami sprawili sobie sporo problemów w pierwszej połowie meczu z Radomiakiem. Najpierw dali prezent przeciwnikom w postaci gola samobójczego, a później stracili bramkę po fatalnym błędzie Kacpra Bieszczada, który znalazł się w bramce za kontuzjowanego Vladana Kovaczevicia. Było to trzecie spotkanie z rzędu, w którym najlepszy zespół poprzednich rozgrywek nie był w stanie wygrać, a drugie, w którym ekipa spod Jasnej Góry kompromitująco straciła punkty. W końcu tydzień przed meczem w Radomiu Raków zremisował u siebie z Ruchem po tym, jak chorzowianie strzelili gola w doliczonym czasie. Nie da się ukryć, że „Medaliki" są aktualnie bez formy, a na horyzoncie nie widać przełamania.

Mecz w Radomiu był symbolem tego, jak źle funkcjonuje zespół. **Dawid Szwarga** został wybrany na następcę Marka Papszuna i został obdarzony sporym zaufaniem. Jednak cierpliwość do trenera powoli się kończy, o czym świadczą komentarze kibiców w internecie, którzy domagają się natychmiastowej zmiany. Przegrana z Radomiakiem tylko spotęgowała ilość negatywnych opinii na temat pracy szkoleniowca, który podczas konferencji prasowej starał się wytłumaczyć porażkę, zwracając uwagę nie tylko na błędy przy straconych golach, ale także na problemy w ataku. - Zabrakło nam w drugiej połowie większej cierpliwości, byliśmy zmotywowani do tego, żeby wyrównać. Wkradło się trochę emocji, przez co zbyt szybko transportowaliśmy piłkę w pole karne, gdy powinniśmy co najmniej raz zmienić centrum – zauważył trener. To jednak są tylko i wyłącznie aspekty taktyczne – małe rzeczy, na które nie wszyscy zwracają uwagę. Myśląc prościej o sytuacji częstochowian należy stwierdzić, że po prostu nie mają pomysłu na to, w jaki sposób wygrywać.

Szczególnie widoczne jest to w meczach wyjazdowych. W tym sezonie wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na słabą postawę mistrzów Polski w roli gościa. W 10 ostatnich wyjazdowych potyczkach Raków wygrał tylko raz, w połowie marca z Koroną Kielce. Pozostałe spotkania zakończyły się utratą punktów przez drużynę spod Jasnej Góry. Nie trzeba być geniuszem futbolowej analizy, żeby zauważyć, że Raków prezentuje się znacznie poniżej oczekiwań. - Sytuacja w której się znajdujemy, jest rozczarowująca. Sposób porażki, oddanie dwóch bramek Radomiakowi, tym bardziej nas rozczarowuje. Natomiast dopóki będę szkoleniowcem, zawsze będę dążył do tego, żeby dobrze przygotować się do kolejnego meczu, bez względu na wyniki w poprzednich kolejkach – komentował poczynania swojego zespołu 33-latek.

Nie wiadomo, czy trener będzie miał możliwość pracy w „kolejnym meczu", bo przy jego nazwisku z pewnością znak zapytania postawił właściciel klubu. W swoim wpisie na portalu „X" **Michał Świerczewski** poinformował o tym, że „ewentualne działania" zostaną podjęte na początku tygodnia. W sieci zaczęły pojawiać się plotki na temat możliwego powrotu do Częstochowy Marka Papszuna, a sympatycy Rakowa wyczekiwali cały poniedziałek na jakiekolwiek informacje. Na razie jednak oficjalnej decyzji w sprawie Szwargi nie ma, choć niewykluczone, że to może się jeszcze zmienić.

Kacper Janoszka



Fot. Adam Starszyński/PressFocus.pl

Można się złapać za głowę, obserwując poczynania Rakowa w ostatnich tygodniach.



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus.pl

Patryk Sikora w barwach Ruchu zawsze zostawia na boisku serce.

Promyk pośród zawodu

Fatalne odczucia po remisie z Puszczą zostały w Chorzowie nieco zamazane po ogłoszeniu wyników wyborów na prezydenta miasta.

RUCH CHORZÓW

Otwarcie angażując się w kampanię samorządową Ruch rozpoczął marsz po linie. Nie było odwrotu. Ryzykował dużo, ale jego przedstawiciele przekonywali, że nie było innej drogi. „Niebiescy" liczyli na zmianę prezydenta Chorzowa i takiej zmiany się doczekali. Nowym włodarzem miasta został startujący z własnego komitetu bezpartyjny Szymon Michałek, doskonale znany piłkarskiemu środowisku z organizowania sektora rodzinnego czy wytrwałej walki o stadion. „Braveheart. Ogromne gratulacje i wyrazy szacunku za lata ciężkiej pracy. To jest niewyobrażalny sukces Szymona, jego drużyny i całej niebieskiej społeczności. Powodzenia" - napisał na X Marcin Stokłosa , wiceprezes Ruchu.

Przewietrzony ratusz

Gratulacje płynęły też od innych pracowników klubu, m.in. prezesa Seweryna Siemianowskiego. Michałek pokonał byłego już prezydenta Andrzeja Kotalę w pierwszej turze, zdobywając prawie 55 procent głosów (oponent miał niecałe 34). Oczywiście do rządzenia jest potrzebna także większość w radzie miasta, gdzie stronnictwo Michałka zdobyło 9 mandatów. Koalicja Obywatelska, z którą związany jest Kotala, ma 10 mandatów, a Prawo i Sprawiedliwość (którego kandydat nie liczył się w wyborach prezydenckich) 4. To korzystny układ dla Ruchu, bo można spodziewać się, że skoncentrowane wokół Michałka nowe władze odwdzięczą się klubowym działaczom za wsparcie w wyborach. W jaki sposób? Oczywiście finansowy. Na ostatniej przed wyborami sesji Rady Miasta nie było w ogóle mowy o wsparciu pieniężnym dla Ruchu, co oznaczałoby jego problemy w kolejnych miesiącach. Niewykluczone, że to się jednak wkrótce zmieni. Kolejną sprawą jest rzecz jasna stadion, którego zapowiedziana budowa mimo jesiennego zawirowania stoi w miejscu. Michałek mówił wprost, że jeśli zostanie prezydentem Chorzowa, nowy obiekt powstanie. W najbliższych dniach można więc spodziewać się kolejnych zapowiedzi.

Niechętny do rozmowy

Kwestie polityczne to dla Ruchu dobra wiadomość pod względem funkcjonowania organizacyjnego i kolejnych lat. Natomiast wcale kolorowo nie jest, jeśli chodzi o aspekty czysto sportowe. Bezbramkowy remis z Puszczą Niepołomice nie bez kozery został potraktowany jak porażka. Strata chorzowian do bezpiecznej lokaty wynosi już 7 punktów na 7 kolejek przed finiszem i coraz bardziej otwarcie mówi się o tym, że szanse na utrzymanie prysły jak mydlana bańka. – To wielki zawód, zdenerwowanie. Nic więcej nie dodam – mówił będący w tym spotkaniu kapitanem **Patryk Sikora**, który nie miał wielkiej ochoty na rozmowę w pomeczowej mix zonie. – Zabrakło nam lepszej finalizacji, lepszego zagęszczenia w polu karnym przeciwnika. Wiedzieliśmy, że będziemy kreować grę. Wychodzi nam to bardzo dobrze, ale niczego nie wykończyliśmy – ocenił pomocnik. – Byliśmy uczuleni na to, że Puszcza będzie celebrować każdy aut, każde wybicie od bramki. Nie zdziwiło mnie, że tak się działo – dodał w nawiązaniu do notorycznej gry na czas ze strony niepołomiczan.

Zjadły ich nerwy

Co rzucało się w oczy w grze Ruchu, to jego wielka nerwowość. Podkreślił ją także trener **Janusz Niedźwiedź**, zapewne trafnie oceniając, że jego piłkarze za bardzo do serca wzięli sobie mówienie o tym, iż było to spotkanie ostatniej szansy. – To dla nas nauka, bo zostało 7 spotkań i emocje z każdą kolejką będą jeszcze bardziej rosły. My jako sztab musimy sprawić, żeby zespół czuł na boisku pewność i grał w taki sposób, w jaki chcemy, aby grał i żeby funkcjonował tak, jak w poprzednich meczach. Wszystkie dodatkowe rzeczy, emocje, tabele trzeba będzie odłożyć na bok - podkreślił Niedźwiedź. W następnej kolejce Ruch uda się do Szczecina. Pogoń to rywal z najwyższej półki, ale w tym sezonie u siebie punktuje gorzej niż w delegacji. „Niebiescy" z kolei pokazali, że wyjazdy na trudne tereny wcale nie muszą być takie złe, co udowodniły mecze w Białymstoku oraz niedawno w Częstochowie. – Nie składamy broni i w każdym meczu będziemy walczyć o 3 punkty, tak jak robiliśmy to do tej pory – powiedział Sikora, a Niedźwiedź dodał: – To nie jest jeszcze sytuacja bez wyjścia.

Piotr Tubacki

Sport 6d0f49da79

Patent na „miedziowych”

Po sześciu meczach bez porażki Zagłębie znalazło pogromcę. Okazał się nim Górnik Zabrze.

Drużyna z Zabrza zaczęła mecz w Lubinie bez jednego ze swoich liderów, Lukasa Podolskiego. Mistrz świata z 2014 roku już po poprzednim spotkaniu z Legią mówił, że z jego nogą nie jest najlepiej.

Cios za cios

Pierwsza groźna sytuacja miała miejsce w 7 minucie, gdy w bardzo dobrej sytuacji po rzucie rożnym znalazł się były zawodnik Górnika, Bartosz Kopacz. Mimo czystej pozycji źle trafił głową w piłkę i przestrzelił. Dwie minuty później powinno być 1:0, ale dla zabrzan. Po świetnej akcji, w której piłka wędrowała od nogi do nogi, Janża – Czyż – Musiolik, ten ostatnie trafił w Sokratisa Dioudisa. „Górnicy” częściej byli przy piłce, ale zdarzały im się niepotrzebne i niewymuszone straty. Kontry „miedziowych” z kolei były groźne. Pokazała to akcja młodzieżowca Tomasza Pieńki, który po jednej z takich sytuacji i dobrym zagraniu Juana Munoza znalazł się przed bramką Górnika, ale przy oddawaniu strzału został zablokowany przez Kryspina Szcześnika.

Mecz był szybki, żywy, z dużą ilością strzałów i bramkowych okazji (15 strzałów do przerwy, w tym 4 celne). W 22 minucie dobrą akcję przeprowadził Adrian Kapralik. Chciał wyłożyć piłkę Lawrencowi Ennaliemu, ale kapitalną interwencję zaliczył Michał Nalepa i szansa przepadła. On też pomógł w zdobyciu przez swój zespół gola. W środku boiska zagrał do Dawida Kurminowskiego, który kropnął tuż zza pola karnego tak, że Daniel Bielica musiał wyciągać futbolówkę z siatki.

Kilka minut później był jednak remis. Na listę strzelców wpisał się w zamieszaniu podbramkowym po dośrodkowaniu Damiana Szymon Czyż, który wrócił do gry w podstawowej jedenastce. Był to jego trzeci gol w sezonie.

Kwiecień znaczy zwycięstwo

Tuż po przerwie minimalnie chybił aktywny Ennali. 22-latek po przerwie szalał, był widoczny i z przodu, i z tyłu.

Po godzinie trener Jan Urban zdecydował się na grę z przodu dwoma napastnikami. Na murawie obok Musiolika pojawił się też Piotr Krawczyk i… kilka minut później zdobył swojego pierwszego gola w ekstraklasie w tym sezonie. Pokazową akcję rozprowadził oczywiście Ennali. Zagrał do Janży, który podał do Krawczyka, a ten z pięciu metrów nie dał szansy Dioudisowi.

W końcówce gospodarze atakowali. Strzelali m.in. rezerwowy Bułeca oraz Nalepa, ale bez efektu i Górnik trzeci raz z rzędu wygrał w Lubinie. Poprzednio uczynił to wiosną zeszłego roku (2:0) i rok wcześniej (4:2). Co łączy te mecze? Rozegrano je w… kwietniu.

Michał Zichlarz

MÓWIĄ LICZBY

ZAGŁĘBIE		GÓRNIK
51	posiadanie piłki	49
4	strzały celne	3
11	strzały niecelne	6
7	rzuty rożne	4
2	spalone	0
9	faule	12
1	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★★★

Zagłębie Lubin **1:2 (1:1)** **Górnik Zabrze**

1:0 – Kurminowski, 28 min (asysta Nalepa), **1:1** – Czyż, 37 min (bez asysty), **1:2** – Krawczyk, 66 min (asysta Janża)

ZAGŁĘBIE: Dioudis 5 – Kopacz 5, Nalepa 6, Ławniczak 5, Mata 6 – Chodyna 5, Poletanović 5 (59. Makowski 4), Dąbrowski 5 (79. Mróz niesklas.), Munoz 5 (59. Wdowiak 3), Pieńko 5 (79. Bułeca niesklas.) – Kurminowski 6. **Trener** Waldemar FORNALIK. **Rezerwowi:** Burić, Woźniak, Grzybek, Kusztal, Kłudka.

GÓRNIK:: Bielica 6 – Szala 5 (87. Sekulić niesklas.), Szcześniak 6, Janicki 6, Janża 6 –Kapralik 6 (87. Lukoszek niesklas.), Rasak 6, Czyż 6 (60. Krawczyk 5), Pacheco 5 (79. Nascimento niesklas.), Ennali 7 (79. Kozuki niesklas.) – Musiolik 5. **Trener** Jan URBAN. **Rezerwowi:** Szromnik, Olkowski, Barczak, Siplak.

Sędziował Łukasz Kuźma (Białystok) – **7**. **Asystenci** Adam Kupsik (Poznań) i Piotr Podbielski (Białystok). **Czas gry** 96 min (46+50). **Widzów** 4278. **Żółte kartki:** Chodyna (68. faul) - Pacheco (74.niesportowe zachowanie), Szcześniak (78. faul)

Piłkarz meczu – Lawrence ENNALI

PROGRAM 28. KOLEJKI (12-15.04.)

Piątek
- Warta Poznań – Korona Kielce 18.00
- Pogoń Szczecin – Ruch Chorzów 20.30

Sobota
- Stal Mielec – Widzew Łódź 15.00
- Puszcza Niepołomice – Lech Poznań 17.30
- Raków Częstochowa – Legia Warszawa 20.00

Niedziela
- ŁKS Łódź – Radomiak 12.30
- Jagiellonia Białystok – Cracovia 15.00
- Górnik Zabrze – Śląsk Wrocław 17.30

Poniedziałek
- Piast Gliwice – Zagłębie Lubin 19.00

1. Jagiellonia	27	52 63:35
2. Śląsk	27	50 38:24
3. Lech	27	48 39:30
4. Raków (m)	27	45 49:30
5. Legia (p, sp)	27	45 42:32
6. Pogoń	27	44 49:32
7. Górnik	27	42 36:32
8. Widzew	27	38 36:36
9. Stal	27	37 33:34
10. Radomiak	27	35 32:40
11. Zagłębie	27	35 30:39
12. Cracovia	27	29 35:38
13. Piast	27	29 26:32
14. Warta	27	28 25:33
15. Korona	27	27 30:37
15. Puszcza (b)	27	26 32:45
17. Ruch (b)	27	20 29:42
18. ŁKS (b)	27	18 23:56

1 - elim. LM, **2-3** - elim. LK, **16-18** - spadek



Fot. Maciej Kulczyński/PAP

Lawrence Ennali (z lewej) był nie do powstrzymania dla obrońców Zagłębia. Obok Bartosz Kopacz.



Fot. Marcin Bulanda/Pressfocus.pl

Pozycja Aleksandara Vukovicia w klubie z Gliwic nie jest pewna...

Co dalej z „Vuko”?

Nerwowo w Gliwicach po porażce z Widzewem.

PIAST GLIWICE

Piast na własne życzenie mocno wplątał się w walkę o utrzymanie, a terminarz nie ułatwia sprawy. Czy pozycja trenera Aleksandara Vukovicia jest zagrożona?

Jedno wielkie rozczarowanie

Zimą wydawało się, że Piast ma wszystko, by po raz kolejny zaatakować górną połówkę. Kilka tygodni temu wydawało się, że środek tabeli jest do osiągnięcia bez większego wysiłku. Teraz już wiadomo, że o pozostanie w ekstraklasie przy Okrzei będą się musieli nieźle napocić.

Sygnały napływające z zimowych przygotowań były optymistyczne. Gliwiczanie wykonali podobną pracę jak rok temu, gdy trener Aleksandar Vuković odmienił zespół po Waldemarze Fornaliku. Tym razem jednak identyczne metody nie zadziałały, bo mimo wciąż bardzo dobrego składu Piast gra bez polotu. Nie ma już znaczenia, że rzut karny nie należał się Widzewowi, bo remis w Łodzi niewiele by zmienił. Obecnie ekipa z Gliwic ma tylko trzy punkty przewagi nad Puszczą Niepołomice, która okupuje już miejsce spadkowe.

Kluczowe mecze

Ostatnie siedem kolejek będzie więc kluczowe. Terminarz jest taki, że Piast gra tylko z drużynami, które wciąż o coś walczą. Jedynie można mieć wątpliwości co do najbliższego przeciwnika, czyli Zagłębia Lubin. „Miedziowi” już raczej mają zapewnione utrzymanie, ale Waldemar Fornalik przyjedzie na Okrzei by o sobie przypomnieć. Potem Piast zmierzy się z Pogonią i Jagiellonią, które celują w najwyższe cele oraz z zespołami walczącymi o uniknięcie degradacji: Wartą Poznań (dom), Koronę Kielce (wyjazd), ŁKS-em (dom) i Puszczą Niepołomice (wyjazd). Taki terminarz nie napawa optymizmem, bo gliwiczanie nie prezentują dobrego futbolu. Niby mają dobre momenty, niby nie wyglądają źle, ale z drugiej strony przytrafiają się im błędy i dotyka niemoc w ataku. – Wiemy jaka jest sytuacja w tabeli i zrobimy wszystko żeby ją odwrócić. Mamy świadomość, że jest coraz gorzej, a zostało coraz mniej kolejek. Po prostu następny mecz trzeba już wygrać, bo mamy minimalną przewagę na grupą spadkową. Musimy się ogarnąć i po prostu przepchnąć kolejny mecz – przyznaje **pomocnik Grzegorz Tomasiewicz**.

Vuković nie dotrwa?

Pod znakiem zapytania stoi przyszłość **Aleksandara Vukovicia** w roli trenera Piasta. Od wczoraj ma trwać w klubie z Okrzei dyskusja, czy pozostanie na stanowisku. Być może o jego przyszłości zdecyduje najbliższy, poniedziałkowy mecz domowy z Zagłębiem. Sam szkoleniowiec po spotkaniu w Łodzi nie ukrywał, że… zrozumiałby, gdyby mu podziękowano. – Jestem bardzo niezadowolony z wyników i gdybym został zwolniony, to nie miałbym argumentów, żeby się obrażać – przyznał „Vuko” w Kanale Sportowym. Przypomnijmy, że kontrakt Piasta z Vukoviciem obowiązuje do końca sezonu i latem miały odbyć się negocjacje co do skorzystania z klauzuli przedłużającej. Nie wiadomo jednak czy do takich rozmów w ogóle dojdzie. Obecnie kluczową kwestią jest utrzymanie Piasta w elicie.

(KRIS)

Sport 6d0f49da79

LIGOWIEC



Michał Zichlarz

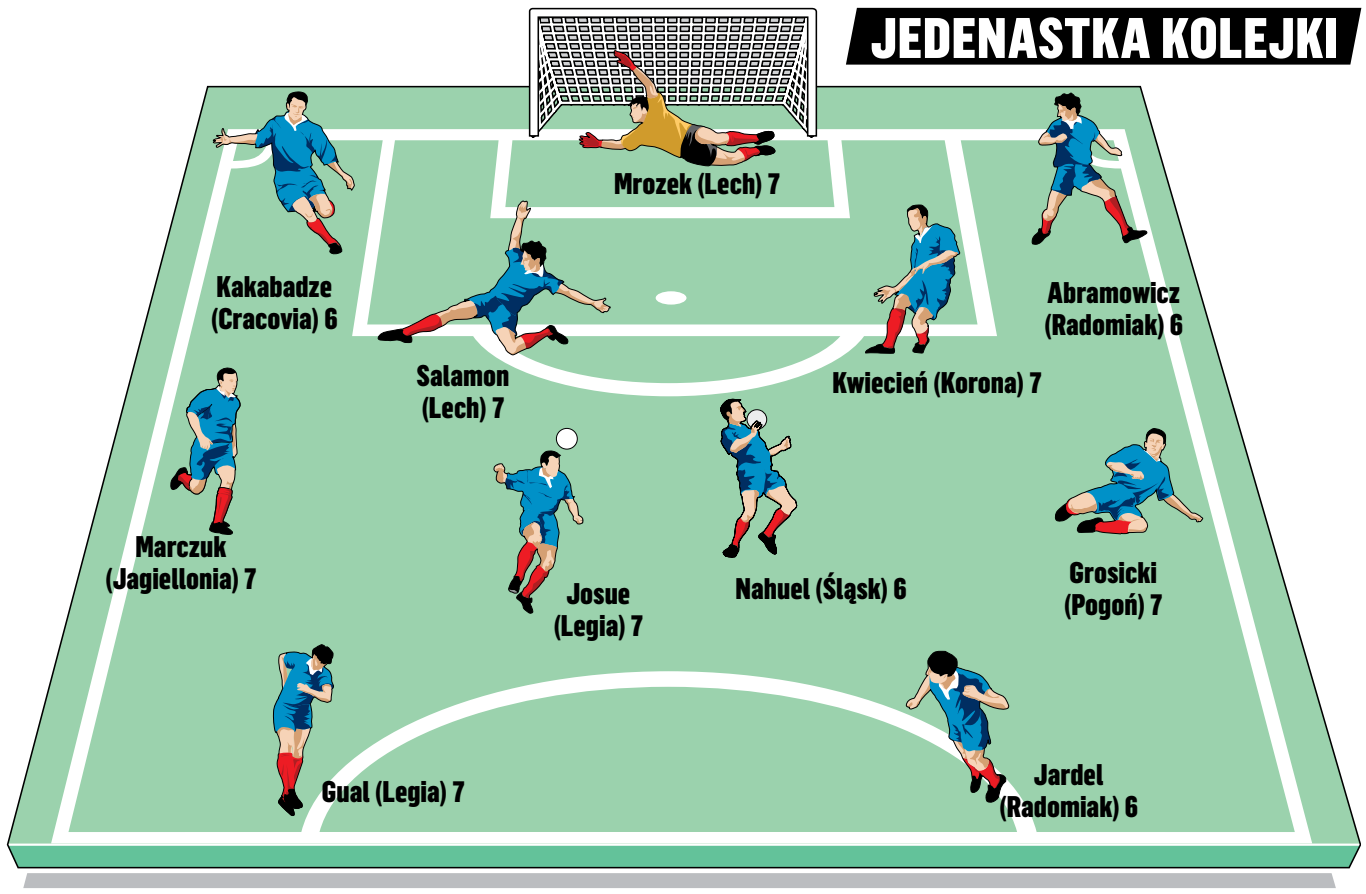
W to im graj

W miniony weekend twarda walka z piłką w tle rozgrywała się nie tylko na piłkarskim boisku, ale też w lokalach wyborczych. Oczy wielu skierowane były na Zabrze i Chorzów. Tam walka wyborcza była (jest) ostra i bez trzymanki. W Chorzowie można powiedzieć jest tak, jak chcieli fani „Niebieskich". Na tygodnie przy wyborami, przed meczem Polska – Estonia, jedna z osób zaangażowana w kampanię Szymona Michałka mówiła mi, że wewnętrzne sondaże wskazują, że kandydat wygra w I turze. Wydawało się to mało prawdopodobne. Od mieszkańców Chorzowa dało się słyszeć, że w mieście choćby nie wiadomo co, to wygrywa jedna partia. Teraz to się zmieniło. Fani Ruchu i klub mocno wsparli konkurenta byłego już prezydenta Andrzeja Kotalę i wybrali nową postać, która jak lew walczy o nowy stadion dla klubu. Kto wie, może obiekt przy Cichej im. Gerarda Cieślika powstanie w kilku najbliższych latach? Szkoda tylko, że piłkarze nie pomagają i niestety zmierzają ponownie w stronę I ligi...

W Zabrzu sytuacja jest inna. Tutaj dojdzie do II tury (21 kwietnia). W pierwszej urzędująca Małgorzata Mańka-Szulik przegrała o kilka punktów procentowych z Agnieszką Rupniewską (21 do 27). Ta druga startowała także w 2018, ale bez powodzenia. Teraz może się jej udać. Przed wyborami w towarzystwie dziennikarza TVP, Marka Czyża, jeździła po mieście, tocząc rozmowę. Całość trwa ok. 23 minuty. Pod koniec 15 minuty zaczyna się mowa o Górniku. Rupniewska jawi się jako zdecydowana zwolenniczka sprzedaży klubu. Twierdzi, że już w 2018 optowała za takim rozwiązaniem, ale nikt jej nie słuchał. Teraz takie słowa padają na podatny grunt. Kibice, i nie tylko oni, chcą, żeby klub trafił w prywatne ręce. Przypomnijmy, że zainteresowane kupnem Górnika są trzy podmioty: dobry znajomy Lukasa Podolskiego, niemiecki biznesmen Tomas Hansla, konsorcjum Zarys-Tabapol, w którym jest inny zagorzały fan Górnika, Paweł Ossowski oraz DL Invest Group Venture Capital sp. z o.o. z Katowic, w którą uderza zabrzańska „Torcida", jasno wskazując na swoich faworytów.

Sam jestem zwolennikiem wejścia prywatnego kapitału do klubu, ale też pamiętam, jak kończyły się poprzednie prywatyzacje 14-krotnego mistrza Polski. Przypomniał o tym niedawno w tekście w PAP Piotr Girczys. Najpierw był charyzmatyczny Stanisław Płoskoń. Potem firma Polskie Liny i Druty „Polind", która po kilku latach upadła. Następnie był biedny czas Koźmińskich, aż w końcu pojawił się w 2007 Allianz. Miała być walka o „majstra", a skończyło się na spadku z ekstraklasy... Miasto rządzi od 2011. Jak? Z jednej strony jest dobrze funkcjonująca drużyna, a z drugiej brak prezesa, dyrektora sportowego i opóźnienia w płacach. Coś się musi zmienić. Czy zmieni po wyborach? Pewnie tak. Przed drugą turą w Zabrzu będzie festiwal obietnic jednej i drugiej kandydatki. Jak się skończy? Zobaczymy. Czy Górnik wygra? Bardzo trudne pytanie. W Chorzowie odpowiedź jest raczej na tak. Tam postawiono na jednego konia i wyszło jak chcieli w Ruchu, czyli jest Szymon Michałek. W Zabrzu ta sytuacja już tak jednoznaczna nie jest.

JEDENASTKA KOLEJKI



Bartosz MROZEK
■ Golkiper Lecha w czwartym meczu z rzędu zachował czyste konto. Nawet gdy defensorom zdarzało się popełnić błąd w starciu z Pogonią, był nie do pokonania. Jest kluczową postacią zespołu i po raz kolejny udowodnił, że nie ma przypadku w tym, że „wygryzł" Filipa Bednarka.

Otar KAKABADZE
■ Gruzin był jednym z lepszych graczy Cracovii, choć niewiele to zmieniło. Mimo że zdobył gola, chwilę później ŁKS zdołał wyrównać. Tym samym nie udało mu się ochronić Jacka Zielińskiego przed zwolnieniem z funkcji trenera.

Bartosz SALAMON
■ W obronie popisał się ważną interwencją, gdy wybijał piłkę z linii bramkowej. W ataku również był przydatny. To on czujnie zgrywał piłkę głową do Mikaela Ishaka, po czym Szwed mógł cieszyć się z pierwszego gola w 2024 roku.

Bartosz KWIECIEŃ
■ W tym roku wielokrotnie był pomijany przez Kamila Kuzerę. W końcu, gdy Korona ma nóż na gardle, trener zaczął wystawiać Kwietnia w wyjściowej jedenastce. Defensor odpłacił się za zaufanie, gdy zdobył jedyną bramkę w meczu ze Stalą.

Dawid ABRAMOWICZ
■ Trener Rakowa Dawid Szwarga ostrzegał swoich piłkarzy przed wrzutkami z autu lewego obrońcy. Mimo to częstochowianom nie udało się zapobiec niebezpieczeństwu.

Dominik MARCZUK
■ Skrzydłowy Jagiellonii z tygodnia na tydzień wydaje się coraz lepszy. W miniony weekend wykazał się czujnością w polu karnym, gdy dostrzegł świetnie ustawionego Jesusa Imaza. Po jego dograniu Hiszpanowi pozostało tylko umieszczenie futbolówki w siatce.

JOSUE
■ Portugalczyk regularnie zachwyca swoimi dokładnymi podaniami. Tak też było w niedzielę, gdy idealnie obsłużył Marca Guala.

Nahuel LEIVA
■ Argentyńczyk z hiszpańskim paszportem w minionej kolejce zachwycił kibiców z Wrocławia pięknym uderzeniem z dystansu.

Kamil GROSICKI
■ Nawet gdy Pogoni nie idzie, Grosicki utrzymuje stały, bardzo dobry poziom. Znów był najaktywniejszym graczem szczecinian w ataku, choć tym razem jego popisy nie przyniosły wymiernego skutku w postaci bramek.

Marc GUAL
■ 28-letni snajper potwierdził, że po zimowej przerwie w końcu jest w optymalnej formie. Jego trafienie w meczu z „Jagą" było ozdobą spotkania. Wszystko zrobił perfekcyjnie – idealnie przyjął piłkę, ograł defensywę i na koniec posłał strzał nie do obrony.

JARDEL
Reprezentant Gwinei Bissau zagrał w starciu z mistrzem Polski tylko dlatego, że z kontuzją zmaga się Leonardo Rocha. Jego postać była kluczowa w osiągnięciu zwycięstwa, bo to on wykorzystał fatalny błąd Kacpra Bieszczada.

(kaj)

CO PISZĄ W INTERNECIE...

Maj 2023: Cracovia likwiduje rezerwy. Listopad 2023: Cracovia ogłasza, że rezerwy jednak są potrzebne i wrócą od sezonu 2024/25. Kwiecień 2024: Dawid Kroczek, trener rezerw, które nie grają w żadnych rozgrywkach, zostaje trenerem pierwszej Cracovii. Pogmatwane **@jan_mazi**

Nowe rozporządzenie od PZPN. Aby Korona Kielce dostała w meczu ligowym rzut karny, obrońca musi napastnikowi urwać nogę gdzieś w okolicach kości udowej **@__DZIK__**

Papa Ishak dogonił w liczbie bramek Gytkjæra, teraz obaj są na czele najskuteczniejszych obcokrajowców w historii „Kolejorza" **@wikilech_pl**

Powiedziałem, że jeśli Jagiellonia wywiezie chociaż punkt z Warszawy, to robi mistrzostwo. I je zrobi, brawa dla tego kocika. Piękna i romantyczna historia z panem trenerem z rezerw. Świetny sezon **@FilipWszolek**

Koniec. Kompromitacja. Mokra szmata. Szwarga out **@t1921ools**

W Polsce Ruch jest tylko jeden, to Ruch Chorzów! Brawo Szymon Michałek! **@wina_Mazurka**

Zwołanie na 30 kwietnia walnego zgromadzenia akcjonariuszy, na którym może dojść do zmiany siedziby spółki, ma związek z procesem licencyjnym PZPN. Decyzja o przeniesieniu siedziby do Grodziska Wlkp. nie jest przesądzona. Nie ma planów zmiany nazwy spółki Warta Poznań **@artur_meissner**

Widzew doszedł już do tego poziomu, że nawet jak się mecz nie układa, potrafi go wygrać (szczególnie u siebie). I to jest umiejętność na wagę spokojnego utrzymania w elicie - czyli zadania ponoć najtrudniejszego w drugim sezonie po awansie **@ksedzicki**

POSTAĆ KOLEJKI

DOMINIK MARCZUK

■ W poprzednim tygodniu w tej rubryce gościł Portugalczyk Nene z Jagiellonii Białystok. Teraz jest jego kolega klubowy, młodzian Dominik Marczuk, który w marcu przez selekcjonera Michała Probierza został powołany na baraże o Euro. Choć w meczu na szczycie 27 kolejki z Legią nie był do końca chwalony przez komentatorów Canal +, to jednak, jak potem przyznał 102-krotny reprezentant Polski Michał Żewłakow, jedną akcją z końcówki odkupił słabszą postawę. Po książkowo rozegranej akcji, przedarł się prawy skrzydłem, kapitalnie, w punkt zagrał do Jesusa Imaza, a ten zrobił co należało i „Jaga" z Warszawy wywiozła bezcenny punkt, który może oznaczać mistrzostwo Polski.

Pochodzący z Międzyrzeca Podlaskiego 20-latek jest absolutną rewelacją na ligowych boiskach.

Do seniorskiej piłki trafił szybko, bo jako 16-latek grał już w III lidze w Podlasie Biała Podlaska. Potem była II i I liga w Stali Rzeszów, aż wreszcie latem zeszłego roku trafił do Białegostoku. Młody trener Adrian Siemieniec z miejsca postawił na nastolatka, który odwdzięcza się kolejnymi bardzo dobrymi występami. Pomyśleć, jeszcze rok temu był w I lidze, teraz jest w reprezentacji Polski! Pierwszego gola zdobył już w 6. kolejce, w wygranym 4:1 meczu z Górnikiem Zabrze u siebie. Potem były kolejne bramki i asysty. Na razie zdobył 6 goli i ma aż 10 asyst. Co czwarta z 63 bramek strzelonych przez Jagiellonię jest z jego udziałem. Portal transfermarkt wycenia go na 3,5 mln euro, ale kto wie czy nie znajdzie się ktoś, kto zapłaci dwa razy tyle albo i więcej! Marczuk wart jest wielkich pieniędzy, co pokazał choćby niedzielny mecz przy Łazienkowskiej.

(zich)



Fot. Adam Starszyński/Pressfocus.pl

Sport 6d0f49da79

WYDARZENIE KOLEJKI

Najstarszy na aucie

Odejście Jacka Zielińskiego z Cracovii oznacza, że w ekstraklasie pozostało dwóch trenerów po „60”.



Fot. Adam Starszynski/PressFocus.pl

Jacek Zieliński pracował w Cracovii od 10 listopada 2021 do 5 kwietnia 2024.

Po udanej inauguracji, rozgromieniu osłabionego czerwoną kartką Radomiaka, opiekun „Pasów” powiedział, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. Choć w swoim stylu tonował nastroje, mało kto spodziewał się, że będzie to ostatnie zwycięstwo drużyny pod jego wodzą.

Nie znalazł leku

Okazało się, że dwie wygrane z rzędu (na koniec roku Cracovia pokonała Legię) były tylko chwilowym zatrzymaniem postępu choroby, która od kilku miesięcy męczyła drużynę. Statystyki za ostatni okres są nieubłagane. Między jesiennym a wiosennym meczem z ŁKS-em krakowianie wygrali tylko 3 z 19 pojedynków. Organizm drużyny zabijała przede wszystkim infekcja nieskuteczności pod bramką przeciwnika. Bardzo powoli, bo wiele remisów (10) dawało złudną nadzieję, że jedna kostka domina wkrótce wywoła lawinę. Jeżeli jednak problemu nie udaje się rozwiązać przez pół roku, to znak, że jest on głęboki, a stosowane metody nie działają. Ten zespół spokojnie mógł mieć dziś 5-6 punktów więcej i Zieliński wypełniłby swój kontrakt, ważny do końca sezonu, którego nowy prezes Cracovii pewnie i tak by nie przedłużył. Brak przełamania powodował jednak coraz większą frustrację i niemoc trenera oraz jego zawodników. Przykład mieliśmy w Kielcach, gdzie „Pasy” zremisowały jeden z tych meczów, które powinny wygrać. - Jestem wkur... – rzucił niespodziewanie, czym zaskoczył chyba także siebie. Coraz bardziej niecierpliwili się kibice, którzy długo - głównie za to, co Zieliński zrobił dla klubu, gdy pracował w nim w latach 2015-2017 - bardzo go lubili i szanowali. I nadal będą to robić, gdy pęczniejący ostatnio od negatywny emocji balon uda się przebić. Zieliński to dobry trener, a przede wszystkim uczciwy człowiek, który nigdy nie bawił się w żadne gierki. Coś jednak w nim i w prowadzonej przez niego drużynie się wypaliło.

CZY WIESZ, ŻE...

■ Po zwolnieniu Zielińskiego średnia wieku ekstraklasowego trenera to **44,9**. Najmłodszym jest Siemieniec z Jagiellonii (rocznik 1992), a najstarszym Urban z Górnika (1962). Kroczek, który poprowadzi Cracovię do końca sezonu, urodził się w 1989.

Ekstraklasa dla młodszych

Po zwolnieniu tarnobrzeżanina, byłego szkoleniowca m.in. Lecha, Piasta, Ruchu i Odry Wodzisław, w ekstraklasie zostało dwóch trenerów po 60. roku życia. To osiągający dobre rezultaty z fatalnie zarządzanym Górnikiem Jan Urban i Waldemar Fornalik, któremu niespecjalnie idzie w Zagłębiu Lubin. Nie tylko upływający wiek, ale zmieniające się podejście właścicieli i prezesów klubów sprawia, że starszym szkoleniowcom jest coraz trudniej na rynku. Coraz więcej szans dostają młodzi, którzy niekoniecznie mają za sobą karierę piłkarską, ale rozwijają swój warsztat według innego scenariusza. Jednym z wielu przykładów problemów, z jakimi zmagają się starsi szkoleniowcy, jest rybniczanin Piotr Mandrysz. Po odejściu z Sandecji w listopadzie 2020 roku tak długo nie dostawał ofert, że w tym roku zgodził się poprowadzić juniorów ROW-u Rybnik. Zieliński, jeżeli zechce, pracę z seniorami raczej znajdzie, ale w ofertach z ekstraklasy na pewno nie będzie przebierał. Jakaś może się jeszcze pojawić, bo kilka razy udowadniał, że jest dobrym „strażakiem”.

Michał Knura

KONTROWERSJA

Karny z „kapelusza”

Punktu w Łodzi pozbawiła Piasta decyzja sędziego Karola Arysa o przyznaniu Widzewowi rzutu karnego.

Piłkarze z Gliwic ostatnimi czasy nie mają szczęścia do sędziowskich werdyktów. W meczu ze Śląskiem Wrocław (2:2) ich trener **Aleksandar Vuković** wytknął błąd Szymonowi Marciniakowi, że ten uznał gola Petra Schwarza.
- Szanuję go, jest w tej chwili najlepszy na świecie, ale nikt, żadna powtórka, mnie nie przekona, że Munoz nie był faulowany chwilę przed tym, jak piłka trafiła do Schwarza - nie owijał w bawełnę szkoleniowiec gliwiczan. - Możemy robić sobie powtórki takie, jakie chcemy, ale już w pierwsze tempo z boiska było widać, że jest faul.
W niedzielę Piast wrócił z pustymi rękami z Łodzi, gdzie przegrał z Widzewem po bardzo kontrowersyjnym rzucie karnym dla gospodarzy. Do „incydentu" doszło w 71 minucie. Wtedy po dośrodkowaniu Portugalczyka Fabio Nunesa uderzenie głową Hiszpana Jordiego Sancheza zatrzymał przed linią bramkową golkiper Piasta Frantiszek Plach. Wydawało się, że goście zażegnali niebezpieczeństwo, lecz - po długiej analizie VAR - sędzia Karol Arys uznał, że Ariel Mosór sfaulował Sancheza i podyktował rzut karny dla łodzian, którego na zwycięskiego gola zamienił Bartłomiej Pawłowski.
Decyzja rozjemcy o podyktowaniu jedenastki dla gospodarzy zapadła po kilkuminutowym wpatrywaniu się przez arbitra w monitor. Wywołała oczywiście wściekłość wśród zawodników i sztabu trenerskiego gości. Oburzeni byli również internauci sympatyzujący z Piastem. Oto próbki ich „twórczości" na platformie X: „Kpina z karnym dla Widzewa. Sanchez kopie interweniującego Mosóra, po czym wywraca się, nie mając szans dojść do piłki", „Sanchez kopie Mosóra w nogę, a sędzia daje za to rzut karny. Przecież to powinien być faul w ataku! Poziom sędziowania to kpina, mamy przykład legalnie drukowanego meczu".
Zaskoczenia taką, a nie inną decyzją Karola Arysa nie krył dziennikarz Canal+, **Cezary Olbrycht**. „To bardziej szukanie karnego niż sprawdzanie, czy było przewinienie Mosóra. Choć oczywiście decyzja się obroni, bo kontakt był. Tyle że Sanchez i tak by tę piłkę stracił..." - napisał na platformie X.
Trener Vuković i piłkarze Piasta nie mieli wątpliwości, że zostali „ograbieni" z punktu.
- Przyszła sytuacja, którą wydawałoby się, że wybroniliśmy i oddaliliśmy niebezpieczeństwo - powiedział Vuković. - Tak nam się jednak tylko wydawało, bo pojawił się pan z pokoju VAR i moim zdaniem przesadził. Oglądaliśmy powtórki i nie było mowy o żadnym przewinieniu. Sposób podjęcia tej decyzji jest kompletnie niezrozumiały.
- Szkoda tego meczu. Do tego, moim zdaniem, kolejny karny „z kapelusza" - nie ukrywał rozczarowania najlepszy snajper Piasta, **Patryk Dziczek**. - Uważam, że punkt straciliśmy przez błąd sędziego – dodał z kolei **Miłosz Szczepański**.

Bogdan Nather

Snajperzy wystąp	
16	Exposito (Śląsk)
12	Szkurin (Stal)
11	Grosicki (Pogoń)
9	Imaz, Wdowik (obaj Jagiellonia), Koulouris (Pogoń), Szczepan (Ruch), Velde (Lech)
8	Dziczek (Piast), Gorgon (Pogoń), Josue (Legia), Kallman (Cracovia), Kurminowski (Zagłębie), Henrique (Radomiak), Pululu (Jagiellonia)

Żółte 45/Czerwone 3	
0/0	Lech
0/0	Legia
0/0	Raków
1/0	Jagiellonia
1/0	Zagłębie
2/0	ŁKS
2/0	Górnik
2/0	Piast
2/0	Pogoń
2/0	Puszcza
2/0	Widzew
3/0	Śląsk
4/0	Radomiak
4/0	Stal
5/0	Cracovia
5/1	Korona
5/1	Ruch
5/1	Warta

Na trybunach	
34 207	POZNAŃ (Lech – Pogoń)
27 354	WARSZAWA (Legia – Jagiellonia)
17 243	ŁÓDŹ (Widzew – Piast)
16 352	CHORZÓW (Ruch – Puszcza)
14 564	WROCŁAW (Śląsk – Warta)
10 715	KIELCE (Korona – Stal)
10 019	KRAKÓW (Cracovia – ŁKS)
8 564	RADOM (Radomiak – Raków)
4 278	LUBIN (Zagłębie – Górnik)

Kryształowy gwizdek	
8	Bartosz Frankowski (Toruń)
8	Piotr Lasyk (Bytom)
8	Szymon Marciniak (Płock)
7	Łukasz Kuźma (Białystok)
7	Jarosław Przybył (Kluczbork)
7	Paweł Raczkowski (Warszawa)
5	Karol Arys (Szczecin)
5	Marcin Kochanek (Opole)
5	Damian Sylwestrzak (Wrocław)

TYPOWALI

	TRENER Romuald Szukiełowicz	PIŁKARZ Jan Benigier	„SPORT” Michal Zichlarz
Cracovia - ŁKS ■ wynik meczu: 2:2.	3:1	2:0	2:0
Radomiak – Raków ■ wynik meczu: 2:1	2:1 ✖	1:3	1:2
Korona – Stal ■ wynik meczu: 1:0	0:2	0:0	1:1
Ruch - Puszcza ■ wynik meczu: 0:0	3:1	1:0	2:0
Śląsk - Warta ■ wynik meczu: 2:1	1:1	2:1 ✖	3:1 ✔
Widzew - Piast ■ wynik meczu: 1:0	2:1+	2:2	1:1
Lech - Pogoń ■ wynik meczu: 1:0	1:2	0:0	1:1
Legia - Jagiellonia★ ■ wynik meczu: 1:1	2:0	0:0 ★	3:2
Zagłębie - Górnik ■ wynik meczu: 1:2	1:1	1:1	2:1

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki.
Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają ✖ 3 punkty.
Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu ✔ 1 punkt.
Jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie ★ 6 punktów za dokładny wynik, ★ 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia.
Takie spotkanie oznaczone jest ★ .

KLASYFIKACJA

Trenerzy	Piłkarze	„Sport”
148 pkt	138 pkt	122 pkt

Sport 6d0f49da79

Zboczyli z trasy

Wisła znalazła się w trudnej sytuacji. Po dwóch porażkach z rzędu czekają ją teraz trzy mecze wyjazdowe.



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus.pl

Szymon Sobczak (z lewej) nie szczędzi sobie i kolegom słów krytyki.

WISŁA KRAKÓW

Zespół Alberta Rude zafundował kibicom, którzy w ciągu kilku dni odwiedzili stadion przy ulicy Reymonta w liczbie ponad 54 tysięcy (33 tys. na meczu z Widzewem, ponad 21 tys. z Motorem), huśtawkę nastrojów. W środę wieczorem wszyscy świętowali awans do finału Pucharu Polski, a cztery dni później, w ciepłe niedzielne popołudnie, zawodnicy Motoru wylali na nich wiadro lodowatej wody, które wiślacy sami im podali.

Pod górkę

Krakowianie po raz drugi w sezonie przegrali dwa ligowe mecze z rzędu i spadli na siódme miejsce, czyli poza strefę gwarantującą udział w barażach o ekstraklasę. Po porażce z lublinianami toczy się dyskusja o czerwonej kartce dla Bartosza Jarocha, bo po dokładnej analizie trzeba przyznać, że to rywal był spóźniony i obrońca, który go nadepnął, rzeczywiście nie miał jak zatrzymać nogi. O tym, że mecze w osłabieniu można wygrać lub co najmniej zremisować, pokazują jednak inne drużyny. A Wisła – poza wyjazdową rywalizacją z Motorem, gdy jej zawodnik został wykluczony w końcówce – trzy pozostałe spotkania rozgrywane w dziesiątkę przegrała. Teraz przed nią wojaże po Polsce. Czekają ją wyjazdowe mecze z Wisłą Płock, Zniczem Pruszków i Resovią.

Igor Łasicki wszedł na murawę w 37 min, gdy Dawid Szot, napomniany już kartką, miał problemy z rywalami i trenerzy zmienili go, by za chwilę nie grać w jeszcze większej niedowadze. Środkowy obrońca nie uniknął błędów. Przy drugim z goli źle obliczył lot piłki dośrodkowanej z prawej strony, a za nim Miki Villar źle krył strzelca. – Trudno po takim meczu cokolwiek powiedzieć. Szybko pokazana czerwona kartka wpłynęła na to spotkanie. Musimy się otrząsnąć, bo mieliśmy w tygodniu trzy mecze, w tym dwie bardzo ważne w lidze. Wygraliśmy w pucharze, ale wiadomo, że to dla nas dodatek, a liga powinna być najważniejsza. Każdy wie, że musimy wywalczyć awans. Niestety, trochę zboczyliśmy z tej trasy i zaczyna się robić trudno. O bezpośredni awans to już na pewno będzie bardzo ciężko, a musimy walczyć o baraże, bo w grze będzie 9-10 drużyn – zauważa.

Kardynale błędy

W pierwszej połowie wiślacy nie grali źle. Na początku drugiej szybko stracili gola na 1:2 i po tym już niewiele mogli zdziałać. Niewiele wskórał w tym meczu **Szymon Sobczak**, który nie mógł liczyć na podania od kolegów. Wisła zagrała też źle w obronie. Wszyscy wiedzieli, że Motor dośrodkowuje z bocznych sektorów, a dopuszczali do takich zagrań. – Mogliśmy doskoczyć do góry tabeli, a sami utrudniamy sobie sytuację. Wynika to z braku mądrości. Nie lubię komentować zachowań kolegów, bo wszyscy pracowaliśmy na ten wynik, ale przeciwnik zbyt łatwo dochodził do sytuacji. Lubimy się czasami tak, brzydko mówiąc, podniecać, że ktoś zagra jeden czy drugi dobry mecz, a tutaj trzeba albo solidności, albo mądrości – a najlepiej jednego i drugiego, bo błędy są praktycznie te same. Gdybyśmy zremisowali, to inaczej patrzylibyśmy na to za kilka dni, ale na dobrą sprawę mogliśmy też przegrać 1:5. Popełnialiśmy tak kardynalne błędy, że niektórzy chyba przecierali oczy po tym, co wydarzyło się w ciągu czterech dni. Naszym wielkim problemem jest to, że nie potrafimy seryjnie wygrywać, tak jak drużyny z czuba tabeli. Regularność innych, GKS-u Katowice czy Lechii Gdańsk wynika z tego, że czasami potrafią przepchać mecz – analizuje napastnik Wisły.

Michał Knura

PROGRAM 27. KOLEJKI (12-14.04.)

Piątek

- Zagłębie Sosnowiec – Górnik Łęczna 18.00
- Resovia – Stal Rzeszów 20.30
- Motor Lublin – Arka Gdynia 20.30

Sobota

- GKS Katowice – Odra Opole 15.00
- Wisła Płock – Wisła Kraków 17.30
- Chrobry Głogów – Miedź Legnica 20.00

Niedziela

- Lechia Gdańsk – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 12.40
- Znicz Pruszków – GKS Tychy 15.00
- Podbeskidzie Bielsko-Biała – Polonia Warszawa 18.00

1. Arka	26	51	43:25
2. Lechia (s)	26	50	43:21
3. Katowice	26	45	46:25
4. Motor (b)	26	44	36:31
5. Górnik	26	42	29:24
6. Tychy	26	42	32:29
7. Wisła K.	26	41	48:32
8. Wisła P. (s)	26	41	38:35
9. Odra	26	37	29:27
10. Miedź (s)	26	37	35:28
11. Stal	26	32	36:43
12. Chrobry	26	32	29:41
13. Znicz (b)	26	31	20:30
14. Bruk-Bet	26	30	39:39
15. Polonia (b)	26	26	30:37
16. Resovia	26	25	28:47
17. Podbeskidzie	26	21	20:41
18. Zagłębie	26	14	16:42

1-2 – awans, **3-6** – baraże, **16-18** – spadek

OCENA MECZU ★ ★

Polonia Warszawa - Resovia

1:0 (0:0)

1:0 - B. Biedrzycki, 80 min

POLONIA: Lemanowicz - Zawistowski (46. B. Biedrzycki), Majsterek, Grudniewski (73. Kowalski-Haberek), Pleśnierowicz, Fadecki - Xabi Auzmendi (66. Kluska), J. Piątek, Koton, Michalski (60. Bajdur) - Kobusiński. **Trener** Rafał SMALEC.

RESOVIA: Gliwa - Mikulec, Bąk, Adamski, Buchał (88. Ciepiela), Eizenchart (70. Lempereur) - Łyszczarz, Ibe-Torti (60. Mazek), Kanach (88. Mikrut), Urynowicz - Muratović (60. M. Górski). **Trener** Rafał ULATOWSKI.

Sędziował Paweł Pskit (Zgierz). **Widzów** 2100. **Żółte kartki:** Pleśnierowicz, Xabi Auzmendi, Kowalski-Haberek, J. Piątek, Kobusiński - Ciepiela.

Piłkarz meczu - Jakub PIĄTEK

Jeden cios wystarczył

Akcja rezerwowych, Macieja Kowalskiego-Haberka i Bartosza Biedrzyckiego, zapewniła „Czarnym koszulom" komplet punktów.

Poniedziałkowy mecz rozegrany w stolicy na stadionie przy ulicy Konwiktorskiej miał niebagatelne znaczenie dla obu drużyn - Polonii i Resovii. W przypadku wygranej „Czarne koszule" przeskakiwały w tabeli rywali, natomiast wiktoria podopiecznych Rafała Ulatowskiego pozwalała zwiększyć im przewagę nad drużyną z Warszawy do 5 punktów.

Do składu gospodarzy powrócił Marcin Kluska, który odpokutował karę zawieszenia za nadmiar żółtych kartek. Trener Rafał Smalec przy ustalaniu składu nie mógł z kolei uwzględnić Michała Kołodziejskiego, który zmaga się z kontuzją.

W 13 minucie Polonia miała pierwszą znakomitą okazję do zdobycia gola. Dalekie podanie ominęło trzech obrońców Resovii i spadło w pole karne. Futbolówkę przejął Mateusz Michalski, ale jego uderzenie w sytuacji sam na sam z Michałem Gliwą było niecelne.

Resovia próbowała „przestraszyć" golkipera „Czarnych koszul" Jakuba Lemanowicza w 21 minucie, gdy po podaniu Adriana Łyszczarza na strzał sprzed pola karnego zdecydował się Bartłomiej Eizenchart. Bramkarz gospodarzy był jednak czujny i nie dał się zaskoczyć. Lepszą okazję do korekty wyniku miał w 33 minucie Edvin Muratović, lecz obrońcy Polonii w ostatniej chwili wyekspediowali piłkę na korner.

W doliczonym czasie pierwszej połowy (45+2 min) najlepszy na boisku w tej odsłonie Łyszczarz popisał się potężnym uderzeniem z rzut wolnego, ale i tym razem Lemanowicz był na posterunku.

Po przerwie trwała wymiana ciosów, ale żadnej z drużyn nie udało się wypracować sytuacji, która „zapachniałaby" zdobyciem gola. W 69 minucie silnym strzałem z dystansu popisał się rezerwowy gracz Polonii, Michał Bajdur, lecz nie zdołał zaskoczyć skoncentrowanego Gliwę.

Długo oba zespoły strzelały ślepą amunicją, ale w 80 minucie okazało się, że trener polonistów Rafał Smalec miał nosa, wpuszczając po przerwie na boisko Bartosza Biedrzyckiego. To właśnie 21-letni wychowanek stołecznego klubu wpisał się na listę zdobywców bramek. Doskonałym podaniem strzelca gola obsłużył inny rezerwowy, Maciej Kowalski-Haberek.

Mimo że sędzia Paweł Pskit ze Zgierza do regulaminowych 90 minut dołożył jeszcze sześć, wynik nie uległ już zmianie i zepchnął Resovię na miejsce spadkowe. To jest 15. porażka zespołu z Rzeszowa w rozgrywkach, tylko Zagłębie Sosnowiec przegrało więcej meczów (16).

Bogdan Nather

Sport 6d0f49da79

Fatalnie u siebie

GKS TYCHY

W trzecim z rzędu meczu na swoim boisku tyszanie ponieśli porażkę. Tym samym tegoroczny bilans GKS-u na swoim boisku jest fatalny. Zespół, który po rundzie jesiennej miał tyle samo punktów co lider i na inaugurację wiosny wygrał u siebie z Odrą Opole, stając się na dzień przodownikiem w tabeli I ligi, w trzech kolejnych spotkaniach przy ulicy Edukacji, schodził z murawy pokonany! Efekt jest taki, że po 26 kolejkach zawodnicy **Dariusza Banasika** znaleźli się na krawędzi strefy barażowej i tracą 9 punktów do plasującej się na pierwszym miejscu Arki, która w dodatku ma lepszy bilans dwumeczu z tyszanami.

- Nie mamy żadnych punktów i to nas bardzo, bardzo boli. Nie tak sobie oczywiście wyobrażaliśmy mecz z Wisłą Płock, który do 30-35 minuty był wyrównany. Żaden z zespołów nie był w stanie mocniej się otworzyć i stworzyć sobie dogodnych okazji. Natomiast gdzieś od 30, może od 35 minuty w mojej ocenie zespół Wisły przesunął grę na naszą połowę. Było sporo stałych fragmentów gry, rzutów rożnych, rzutów wolnych i myślę, że w tym momencie rywale nabrali pewności siebie. Można powiedzieć, że może nie że przespaliśmy ten fragment meczu, ale niedobrze wyglądaliśmy w tym momencie i pojawił się najgorszy z możliwych scenariuszy, bo straciliśmy bramkę, która zadecydowała o tym, że pierwsza połowa skończyła się wynikiem 0:1 – stwierdził po przegranym spotkaniu szkoleniowiec tyszan.

- Wprawdzie po tej stracie, jeszcze pod koniec pierwszej połowy, zaczęliśmy grać szybciej i odważniej, co spowodowało, że mieliśmy bardzo, ale to bardzo dobrą sytuację Daniela Rumina, która powinna być zamieniona na bramkę. Nieczysto uderzył jednak w piłkę i na przerwę schodziliśmy ze stratą jednej bramki. Druga połowa w mojej ocenie zdecydowanie inna. Staraliśmy się. Dążyliśmy do tego, żeby strzelić gola, były sytuacje. Było nawet wybicie piłki z linii bramkowej. No ale taki jest futbol. Czasem piłka nie chce wpaść do siatki. Tym razem właśnie nie chciała i zespół Wisły, umiejętnie grając na czas, broniąc się, wybijając nas z rytmu osiągnął swój cel, a my - co jest najgorsze nie zapunktowaliśmy - podkreślił Dariusz Banasik.

Jerzy Dusik

Powrót na urodziny

W meczu z Bruk-Betem Termalicą Nieciecza do składu Zagłębia powrócił bramkarz Mateusz Kos. Był on jednym z nielicznych graczy, którzy jesienią nie zawiedli.

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

Kos, obchodzący w dniu meczu z Bruk-Betem 37. urodziny, w pierwszej rundzie zagrał we wszystkich meczach „od deski do deski". Po odejściu z klubu trenera Artura Derbina jego następca Alaksander Chackiewicz postawił na Ukraińca Ołeksieja Szewczenkę. Kosa między słupki sosnowieckiej bramki „wpuścił" dopiero kolejny trener Zagłębia, Marek Saganowski. - Wspólnie ze sztabem decydujemy o składzie, o personaliach i o tym, którzy zawodnicy mają wyjść w pierwszym składzie i w jakim ustawieniu. Oczywiście, ja to podbijam. Jeśli chodzi o zmianę w bramce, to razem z trenerem bramkarzy Łukaszem Gajdą zadecydowaliśmy, że będzie bronił Mateusz Kos, który wyglądał w tym meczu bardzo dobrze - ocenił jego występ **Marek Saganowski**.

Kos broni barw Zagłębia od sezonu 2022/23. Na początku był zmiennikiem Michała Gliwy. Zadebiutował wiosną 2023 roku, gdy zespół prowadził Dariusz Dudek. Miejsca w bramce nie oddał do końca sezonu. W bieżących rozgrywkach aż do momentu zwolnienia trenera Derbina także był pierwszym wyborem. Swoją postawą w Niecieczy udowodnił, że mimo upływających lat nadal warto na niego stawić i nie można wykluczyć, że pomoże jeszcze drużynie po spadku do II ligi. Na takich piłkarzy - nie patrząc w metryki - powinien postawić trener Saganowski, który rozpoczął już misję budowy zespołu pod kątem II ligi.

- Mam nadzieję, że w moich zawodnikach było widać w Niecieczy trochę radości z gry w piłkę. Co mogłem zrobić w 24 godziny? Przeprowadziłem analizę błędów, jakie popełniała drużyna, gdy przegrywała mecze. Graliśmy na wyjeździe z mocnym rywalem, który ma jakość. W pierwszej połowie kilka sytuacji nas zaskoczyło, ale nie ma się co dziwić, bo dzień nie wystarczy na to, żeby zawodnicy wiedzieli, jak chcę, żeby grali - podsumował starcie nowy opiekun sosnowiczan.

Krzysztof Polaczkiewicz



Fot. Łukasz Sobala/PressFocus.pl

Arkadiusz Jędrych wie, co zrobić z piłką w polu karnym przeciwnika. Na koncie ma już 10 bramek!

Bohater Bukowej

Niedzielne zwycięstwo nad Lechią Gdańsk było dla kibiców z Katowic powodem do świętowania.

GKS KATOWICE

Nie ma w tym nic dziwnego, w końcu katowiczanie mierzyli się z bezpośrednim rywalem do awansu do ekstraklasy, a przy okazji okoliczności zdobycia trzech punktów były wyjątkowe.

Sukces drużyny

Od 74 minuty drużyna Rafała Góraka musiała grać w osłabieniu, gdyż Marten Kuusk zobaczył czerwoną kartkę za ostry faul. Fanom z Górnego Śląska mógł przypomnieć się mecz z rundy wiosennej, gdy grająca w dziesięciu, a później w dziewięciu GieKSa przegrała w Gdańsku aż 1:5. Ten scenariusz jednak się nie powtórzył. Wydawało się, że obrona bezbramkowego remisu będzie jedynym zadaniem gospodarzy, a tymczasem rzutem na taśmę gola na wagę zwycięstwa zdobył **Arkadiusz Jędrych**.

Niezawodny kapitan zespołu po raz kolejny w tym sezonie udowodnił, że w polu karnym jest niezwykle groźny. Defensor tym razem świetnie zachował się po dośrodkowaniu i głową skierował piłkę do bramki, czym wprawił w szał radości kibiców, którzy szczelnie wypełnili stadion przy Bukowej. Po meczu Jędrych długo nie mógł zejść z boiska, bo zbierał gratulacje od fanów, którzy krzyczeli w jego stronę słowa „Arek - bohater". - Zamieniłbym to na „drużyna - bohater" - mówił po spotkaniu 31-letni obrońca. - Nasze mecze pokazują, że wyniki są zasługą drużyny. To, kto strzela bramki albo zalicza asysty, jest tylko dodatkowym „smaczkiem". Zawsze będę powtarzał, że nasze wyniki to praca całego zespołu, bo gdyby któryś nie podał, kolejny nie pobiegł, następny nie zablokował, a bramkarz nie obronił itd., gola by nie było - stwierdził kapitan zespołu.

Wiara czyni cuda

Spotkanie obfitowało w długotrwałe przerwy. Wynikały one z walki; w efekcie kilkukrotnie na murawie musieli pojawić się medycy obu zespołów. Dali o sobie znać też kibice, „popisując" się oprawą pirotechniczną. Przerwy te dawały możliwość odpoczynku, ale również były okazją do zmotywowania zespołu, o czym mówił po meczu Jędrych. - Było kilka momentów w spotkaniu, gdy mieliśmy przerwy. Zebrałem chłopaków przy linii bocznej po czerwonej kartce i powiedziałem, żebyśmy wierzyli, robili swoje, a na pewno będziemy mieli jedną sytuację. Tak też się stało - powiedział obrońca, który z GKS-em związany jest od 2019 roku. Jego staż w klubie oraz jego rola w drużynie powodują, że musi czuć się odpowiedzialny za wynik. Tym bardziej że katowiccy fani są spragnieni sukcesów i czekają na awans do ekstraklasy, który wydaje się być na wyciągnięcie ręki.

CZOŁÓWKA I LIGI ZA OKRES OD 10 LUTEGO DO 9 KWIETNIA

1. Katowice	8	21	20:3
2. Lechia	7	18	17:4
3. Arka	7	17	15:5
4. Górnik	8	15	11:6
5. Motor	8	12	10:9
6. Wisła P.	8	12	13:13

Lodu na głowę

GieKSa w 2024 roku jest najlepszą drużyną w I lidze. Po przerwie zimowej katowiczanie przegrali tylko z Wisłą Płock, w 7 pozostałych starciach zdobyli komplet punktów. Jest też najbardziej bramkostrzelna i niepokonana u siebie. Stąd nie może dziwić jej wysoka 3. lokata w tabeli, choć przed przerwą zimową była na ledwie 11. miejscu. Aktualna pozycja katowiczan powoduje, że w głowach fanów zaczyna pojawiać się myśl o bezpośrednim awansie do elity. - Nie lubię patrzeć do przodu. To oczywiście jest slogan i można mnie za to ganić, ale będziemy się skupiać tylko na najbliższym meczu. Teraz będziemy się cieszyć - zwycięstwo nie przyszło łatwo, bo przeciwnik postawił poprzeczkę wysoko. Jednak na pewno trochę lodu na głowę się przyda, żeby nie zwariować i zaczynamy się przygotowywać do następnego meczu - uspokajał nastroje kapitan GieKSy.

Kacper Janoszka

Sport 6d0f49da79

ARABIA SAUDYJSKA

Skuteczny „Krycha"

Były reprezentant Polski Grzegorz Krychowiak z Abha Club zdobył dwie bramki w wygranym u siebie 2:1 (1:0) meczu z Al-Fateh w 27. kolejce saudyjskiej ekstraklasy. Ma już osiem trafień w tym sezonie ligowym. 34-letni Krychowiak, który rozegrał całe spotkanie, pokonał bramkarza gości już w 6 oraz 57 minucie, gdy ustalił wynik (goście w 54 min wyrównali na 1:1). Zapewnił w ten sposób ważne zwycięstwo swojej drużynie. Abha Club wydostał się bowiem ze strefy spadkowej - awansował na 15. miejsce z dorobkiem 25 punktów. Na początku sezonu trenerem tej drużyny był Czesław Michniewicz, ale 1 października władze klubu rozstały się z byłym selekcjonerem reprezentacji Polski.

(PAP)

TURCJA

Triumf błyskawiczny

Galatasaray zwyciężyło w meczu o Superpuchar Turcji, choć piłkarze wcale nie musieli się wysilać. Wszystko przez to, że mecz zakończył się już po... minucie. Przeciwnicy triumfatorów, czyli drużyna Fenerbahce, zdecydowała się na wystawienie w wyjściowej „11" piłkarzy z zespołu U-19. Po golu Mauro Icardiego w 1 minucie, zawodnicy drużyny przegrywającej zeszli do szatni i oficjalnie Galatasaray mogło cieszyć się ze zdobycia trofeum.

Skąd taka decyzja Fenerbahce? Władze klubu domagały się zmiany terminu meczu o Superpuchar, ponieważ ekipa ze Stambułu w czwartek zmierzy się w ćwierćfinale LKE z Olympiakosem. Ponadto klub w ten sposób sprzeciwił się karom nałożonym na Irfana Cana Egribayata i Jaydena Oosterwolde, którzy brali udział w bójce z kibicami Trabzonsporu, którzy wtargnęli na murawę po spotkaniu ligowym 3 tygodnie temu.

(kaj)

Pożar w Ajaksie

Jedenastka z Amsterdamu zaliczyła upokarzającą klęskę z Feyenoordem, tracąc aż 6 bramek!

HOLANDIA

W poprzednim tygodniu najbardziej utytułowany klub w Eredivisie był na ustach wszystkich Holendrów, ponieważ zawieszony w obowiązkach prezesa został Alex Kroes - po ledwie 3 tygodniach pracy. Wszystko za to, że jeszcze rok temu, gdy Ajax chciał go sprowadzić po rezygnacji Edwina van der Sara, Kroes wykupił akcje tegoż klubu warte 190 tysięcy euro. Było to działanie niezgodne z prawem, ponieważ już wtedy wiedział, że zostanie prezesem klubu. Sytuacja była więc napięta już z tego powodu, a sprawę pogorszyła dodatkowo dotkliwa porażka w niedzielne popołudnie. W prestiżowym spotkaniu przeciwko Feyenoordowi amsterdamczycy ulegli w Rotterdamie 0:6!



Fot. PAP/EPA

Po fatalnej porażce Johnowi van 't Schipowi (z lewej) pozostało jedynie zejście ze spuszczoną głową.

Po tym, jak jesienią Ajax nie potrafił wygrzebać się ze strefy spadkowej, zaliczając jeden z najgorszych startów do sezonu w historii, wydawało się, że nic gorszego drużyny już nie spotka. Tymczasem nastąpiła historyczna chwila i Feyenoord zaliczył najwyższą w historii wygraną przeciwko zawodnikom ze stolicy Holandii. Porażka Ajaksu jest potwierdzeniem tego, w jak trudnym momencie znajdują się gracze **Johna van 't Schipa**, który po sezonie przestanie być szkoleniowcem w Amsterdamie. – To był mecz mężczyzn przeciwko chłopcom, a nawet uczniom. To było bardzo rozczarowujące popołudnie. Jest nam wstyd – mówił krótko van 't Schip.

Po powrocie do Amsterdamu na piłkarzy czekał tłum kibiców, którzy domagali się wyjaśnień. Szczęśliwie nie doszło do zamieszek, ale szkoleniowiec przeprowadził z fanami poważną rozmowę. 60-latek wciąż wierzy w to, że sezon jeszcze uda się uratować. – To nie będzie proste, ale chcemy zająć 5. miejsce – powiedział były świetny reprezentant „Oranje", mistrz Europy z 1988. Na razie Ajax znajduje się na 6. miejscu z punktem straty do piątego NEC Nijmegen, co i tak jest niezłym wynikiem, biorąc pod uwagę fakt, że jeszcze przed przerwą zimową zespół był w strefie spadkowej. Liderem jest PSV o 9 „oczek" przed Feyenoordem.

Kacper Janoszka

Nasi w odwrocie

Ten sezon Bundesligi wyjątkowo nie wychodzi piłkarzom znad Wisły...

NIEMCY

Najbardziej optymistyczny scenariusz zakłada pięciu polskich zawodników w Bundeslidze, lecz dwóch z nich to co najwyżej bramkarze numer 3 w swoich klubach - a więc tacy, którzy w praktyce w ogóle nie grają. 19-letni Marcel Lubik, urodzony w Polsce, lecz wychowany w Niemczech, to wychowanek Augsburga, ale nigdy nawet nie usiadł na ławce rezerwowych seniorskiej drużyny. Z kolei Marcel Lotka czasem znajduje się w kadrze meczowej Borussii Dortmund, bo relatywnie często kontuzjowany jest podstawowy golkiper Gregor Kobel. Jemu jednak także nie dane było zadebiutować w pierwszym zespole.

Poza kadrą meczową

Z tego powodu regularnie w Niemczech należy śledzić trzy nazwiska – Robert Gumny, Jakub Kamiński, Dawid Kownacki. W praktyce jednak w ostatnim czasie normą jest sytuacja, w której... żaden z nich nie gra. Tydzień temu cała trójka znalazła się poza kadrami swoich zespołów. W przypadku „Gumy" nie może to dziwić, bo zerwał więzadła krzyżowe i w Augsburgu nie mogą z niego korzystać. To również definitywnie wyklucza go z walki o ewentualny wyjazd na mistrzostwa Europy. „Kamyk" z kolei zaczął wiosnę w wyjściowej jedenastce Wolfsburga, lecz szybko trafił na ławkę, a potem... nie zawsze znajdował się w kadrze meczowej. Trener Niko Kovac kompletnie zwątpił w śląskiego skrzydłowego, ale jako że sam też powodował wątpliwości, niedawno został z klubu pogoniony. Nowy szkoleniowiec, Ralph Hasenhuettl, na razie nie poprawił sytuacji Kamińskiego. W swoim debiucie również nie zabrał go na mecz, a ostatnio posadził na ławce, lecz nie dał ani minuty, mimo że „Wilki" przegrały 1:3 z Borussią Moenchengladbach i na boisku potrzebowały rozruszania.

Bezowocna poprawa sytuacji

Resztek optymizmu brakuje też na opisanie sytuacji Kownackiego. Tydzień temu „Kownaś" znalazł się poza kadrą Werderu Brema z powodu urazu mięśniowego. Ostatnio wrócił jednak do składu, a jego sytuacja poprawiła się wskutek poważniejszej kontuzji jednej z rewelacji zespołu w tym sezonie, Justina Njinmaha. W praktyce więc preferujący system z dwoma napastnikami trener Ole Werner miał do dyspozycji tylko trzy „dziewiątki", w tym Polaka. W ostatnim spotkaniu obok gwiazdy Marvina Ducksha wystawił jednak nominalnego ofensywnego pomocnika Romano Schmida. Gdy z kolei potrzebował świeżych sił w ataku, wpuścił na boisko napastnika nr 2, czyli Nicka Woltemade. To wychowanek, który zapowiedział, że nie przedłuży wygasającego z Werderem kontraktu i latem odejdzie za darmo do innej drużyny. Wydawało się, że to może sprzyjać Kownackiemu, lecz nic bardziej mylnego. 27-latek nawet nie podniósł się z ławki (czerwona kartka dla Werderu w drugiej połowie na pewno mu nie pomogła). W takich okolicznościach nie będzie dziwne, jeśli „Kownaś" latem poszuka sobie innego klubu, a niewykluczone, że i Kamiński będzie musiał rozejrzeć się za nowym pracodawcą.



Fot. Philippe Ruiz/Xinhua/PressFocus.pl

Dawid Kownacki (z lewej) nie potrafi przebić się w przeciętnym bundesligowym Werderze.

Piotr Tubacki

WŁOCHY

BEZBŁĘDNY SZCZĘSNY

Juventus wygrał w niedzielny wieczór z Fiorentiną po golu w pierwszej połowie Federico Gattiego. Jednak jednym z ważniejszych graczy „Starej damy" był Wojciech Szczęsny. Polski bramkarz w drugiej połowie popisywał się świetnymi paradami, dzięki którym zakończył mecz z czystym kontem, a „Juve" mogło cieszyć się ze zdobycia 3 punktów. Dobra postawa golkipera nie umknęła szkoleniowcowi turyńskiego zespołu. - Jest niezwykłym bramkarzem. Udowodnił, że jest jednym z najlepszych w Europie! – stwierdził po spotkaniu **Massimiliano Allegri**. Na takie słowa z ust swojego trenera Szczęsny zdecydowanie zasłużył.

(kaj)

Juventus – Fiorentina 1:0 (1:0)
1:0 – Gatti (21)
Mecz **Udinese – Inter** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Inter	30	79	73:14
2. Milan	31	68	60:34
3. Juventus	31	62	45:24
4. Bologna	31	58	45:25
5. Roma	31	55	56:35
6. Atalanta	30	50	55:34
7. Napoli	31	48	48:38
8. Lazio	31	46	37:34
9. Torino	31	44	31:29
10. Fiorentina	30	43	41:35
10. Monza	31	42	34:41
12. Genoa	31	38	34:38
13. Cagliari	31	30	32:52
14. Lecce	31	29	26:48
15. Udinese	30	28	29:45
16. Empoli	31	28	25:47
17. Hellas	31	27	28:42
18. Frosinone	31	25	38:61
19. Sassuolo	31	25	36:59
20. Salernitana	31	15	25:64

1-4 - LM, **5** - el. LE, **6** - LKE, **18-20** - spadek

Strzelcy
23 - Martinez (Inter), **15** - Vlahović (Juventus), **13** – Giroud (Milan), **12** – Dybala (Roma), Zapata (Torino), Osimhen (Napoli).

FRANCJA

Nantes – Lyon 1:3 (1:0)
1:0 – Abline (16), 1:1 – Lacazette (75), 1:2 – Fofana (77), 1:3 – Orban (90+7)

1. PSG	28	63	65:24
2. Brest	28	53	41:23
3. Monaco	28	52	53:38
4. Lille	28	49	42:25
5. Nice	28	44	28:22
6. Lens	28	43	37:30
7. Reims	28	40	35:36
8. Marsylia	28	39	41:33
9. Rennes	28	39	40:34
10. Lyon	28	38	34:42
11. Toulouse	28	33	32:36
12. Strasbourg	28	33	30:39
13. Montpellier	28	32	35:40
14. Le Havre	28	28	27:36
15. Nantes	28	28	27:45
16. Lorient	28	26	35:52
17. Metz	28	23	28:48
18. Clermont	28	21	20:47

1-3 – LM, **4** – el. LM, **5** – el. LE, **6** – LKE, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

Strzelcy
24 – Mbappe (PSG), **16** – David (Lille), **14** - Lacazette (Lyon), **11** – Dallinga (Toulouse), Ben Yedder (Monaco), Aubameyang (Marsylia).

Sport 6d0f49da79

Ostatnia szansa Tuchela

Poprzednie mecze Bayernu z Arsenalem kończyły się kompromitacją londyńczyków. Teraz będą mieli okazję do rewanżu.


Fot. PAP/EPA

Jeśli Bayern nie zagra dobrego meczu z Arsenalem, Thomas Tuchel może zostać zwolniony wcześniej niż planowano.

ĆWIERĆFINAŁ LIGI MISTRZÓW

Wtorek, 9 kwietnia, godz. 21.00
Arsenal
– Bayern Monachium
Sędzia Glenn Nyberg (Szwecja)

Po raz ostatni oba kluby spotkały się w 1/8 finału Ligi Mistrzów w 2017 roku. Mecze te wspominane są do dzisiaj, bo Bayern dwukrotnie wygrał po 5:1. Jeszcze wcześniej, w fazie grupowej 2015, monachijczycy również zwyciężyli u siebie w identycznym stosunku. Zespoły te mierzyły się także w 1/8 finału w edycjach 2012/13 oraz 2013/14 i wtedy także lepsi byli Niemcy – choć już nie w tak gigantycznej skali. Wszystkie te spotkania pamięta doskonale Thomas Mueller, który w sumie zdobył w nich 5 bramek, będąc najskuteczniejszym piłkarzem tej rywalizacji.

Idealne okoliczności

Teraz jednak nikt nie wyobraża sobie podobnej deklasacji ze strony Bayernu. Faworytem jest Arsenal, szczególnie dzisiaj, kiedy zagra na swoim stadionie. W zeszły weekend „Kanonierzy" objęli prowadzenie w Premier League, od tygodni prezentując bardzo wysoką formę, regularnie gromiąc rywali. Dotrzymują kroku Liverpoolowi i Manchesterowi City, którzy są uważani za drużyny ze ścisłego światowego topu. Oczywiście w normalnych okolicznościach w tym gronie byłby wymieniony także Bayern, ale w ostatnim czasie jego pozycja nie jest tak silna. Po pierwsze, finansowa dysproporcja, którą w stosunku do Anglii odczuwają wszystkie niemieckie kluby, w coraz większym stopniu uderza także w bawarskiego giganta. Po drugie zaś, cały ten sezon jest w jego wykonaniu beznadziejny. W Bundeslidze traci aż 16 punktów do lidera, z Pucharu Niemiec wyrzucił go wiele miesięcy temu trzecioligowiec.

Dla Arsenalu to idealne okoliczności do zemsty, również dlatego, że sytuacja kadrowa w londyńskich szeregach jest klarowniejsza. Bayern poleciał do Londynu z kilkoma wątpliwościami. W kadrze znalazł się Manuel Neuer, lecz z racji ostatniej kontuzji nie wiadomo czy będzie gotowy stanąć między słupkami.

Ryzyko wyrzucenia

– Ta drużyna ma jakość – powiedział dyrektor pionu sportowego Bayernu **Max Eberl**, który w największym stopniu będzie odpowiedzialny za letnią przebudowę zespołu. – Widzieliśmy to w tym sezonie, ale następowało to falami. Nie osiągnęliśmy stabilizacji. Jednakże umiejętności i doświadczenie są obecne, a ukazują się szczególnie w takich meczach. To daje nadzieję na spotkanie z Arsenalem – przyznał działacz. Eberl po ostatniej kompromitacji ligowej z Heidenheim – Bayern prowadził z beniaminkiem 2:0, by przegrać 2:3 – zaznaczył, że nie zwolni przedterminowo trenera Thomasa Tuchela. Szkoleniowiec ma odejść po sezonie, co ogłoszono już kilka tygodni temu. Jeśli jednak monachijczycy nadal będą się kompromitować, Tuchel może zostać wyrzucony nawet już po spotkaniu z „Kanonierami", a ktoś obejmie zespół tymczasowo do końca rozgrywek.

Ślązak może objąć Bayern!

Wtedy jednak Bayern nie będzie grał już o nic. Potencjalnym trenerem „na chwilę" może zostać urodzony w Opolu były reprezentant Niemiec Miroslav Klose, który swego czasu prowadził młodzieżówki FCB i był też asystentem w pierwszym zespole. Pomóc miałby mu 69-letni Hermann Gerland, aktualny asystent selekcjonera reprezentacji Niemiec U-21, w przeszłości wiele lat funkcjonujący w strukturach Bayernu. – To mecz z serii być albo nie być, a w takich z reguły radzimy sobie bardzo dobrze. Awans do półfinału Ligi Mistrzów dałby nam wielkiego kopa i jest naszym celem – podkreślił **Serge Gnabry**, który jako nastolatek występował przez chwilę w Arsenalu.

Piotr Tubacki

Zwycięstwo to ulga

Carlo Ancelotti, trener Realu Madryt, nie ukrywa, że przed ćwierćfinałowym dwumeczem z Manchesterem City czuje nerwowość.

Rok temu Real został zmiażdżony w półfinałowej rywalizacji Ligi Mistrzów z Manchesterem City. Po pierwszym meczu u siebie „Królewscy" byli jeszcze w niezłej sytuacji, bo wywalczyli remis. Jednak wyjazdu na Wyspy z pewnością nie wspominają dobrze. W Manchesterze ulegli 0:4 i pożegnali się z marzeniami o zdobyciu tytułu.

Bez napastnika

Mecz ten do tej pory jest w głowach piłkarzy Realu i ich trenera **Carlo Ancelottiego**, który wspominał zeszłoroczne spotkanie w Anglii przed dzisiejszym meczem na stadionie Santiago Bernabeu. – Graliśmy bez odwagi i osobowości, co przecież jest kluczowe w starciach tego typu. Brakowało nam również umiejętności piłkarskich w niektórych sytuacjach. Nie był to tylko problem mentalny – stwierdził włoski szkoleniowiec.

Ancelotti podczas konferencji prasowej przed dzisiejszym meczem nie ukrywał, że targają nim emocje. – Jestem bardzo zdenerwowany. Z mojego punktu widzenia, godziny przed meczem są czasem cierpienia. Kiedyś myślałem, że porażka to cierpienie, a zwycięstwo to szczęście, ale to nieprawda. Wygrana to ulga. Szczęście jest wtedy, gdy wygrywa się tytuły, ale indywidualnie jest to tylko ulgą. Cierpienie jest częścią tej pracy – powiedział doświadczony trener, który wierzy w zwycięstwo swojego zespołu. Przy okazji ukrywa swoje emocje i „na zewnątrz" wygląda niezwykle spokojnie. Pewne jest, że jego drużyna zagra nieco inaczej w ofensywie niż w poprzednim roku. – Wtedy mieliśmy Benzemę. W tym sezonie nie mamy środkowego napastnika, ale radzimy sobie dzięki temu, że mamy więcej mobilnych graczy – stwierdził Carlo Ancelotti. Po tych słowach można przypuszczać lub nawet być pewnym, że w meczu nie zobaczymy snajpera Joselu, a atak zostanie stworzony z trójki Vinicius-Bellingham-Rodrygo.

ĆWIERĆFINAŁ LIGI MISTRZÓW

Wtorek, 9 kwietnia, godz. 21.00
Real Madryt
– Manchester City
Sędzia Francois Letexier (Francja)

Norweski problem

Jednym ze zmartwień madrytczyków pozostaje postać Erlinga Haalanda, który w bieżącej edycji Ligi Mistrzów zdobył 6 bramek w 7 meczach. To on będzie największym zagrożeniem dla Realu. O rywalizację przeciwko Norwegowi zapytany został **Antonio Ruediger**, defensor „Królewskich", który w poprzednim roku w meczu u siebie świetnie radził sobie w pojedynkach ze snajperem. – Bardzo dobrze kontrolowaliśmy tamten mecz, trzymając Haalanda na dystans. Nie dostawał wielu podań. Plan na obecne starcie będzie taki sam. Musimy podjąć próbę kontrolowania ich najniebezpieczniejszych graczy, czyli de Bruyne, Fodena i właśnie Haalanda – powiedział niemiecki stoper.

100 goli

Real do rywalizacji z „The Citizens" podejdzie wypoczęty. Zespół w weekend nie grał meczu ligowego z uwagi na rozgrywany mecz o Puchar Króla. To odróżnia „Los Blancos" od przyjezdnych z Anglii, którzy do stolicy Hiszpanii zawitają świeżo po zwycięstwie nad Crystal Palace (4:2). Jedną z kluczowych postaci w ostatniej wygranej był Kevin de Bruyne, który zdobył dwie bramki, tym samym strzelając swojego setnego gola w barwach Manchesteru City. Po spotkaniu szkoleniowiec **Pep Guardiola** chwalił Belga. – Jego gole były nieprawdopodobne. Dodał do tego asystę przy bramce Haalanda… Spisał się naprawdę świetnie – mówił o występie pomocnika trener. – Możemy wiele mówić o taktyce, ale dajcie mi po prostu zawodników takich jak Kevin. 10 lat w Manchesterze City, a jego liczby, występy i jego konsekwencja robią wrażenie. To jeden z najlepszych graczy w historii klubu – skomentował osiągnięcia swojego piłkarza Hiszpan.


Fot. Andrew SURMA/SIPA USA/PressFocus.pl

Upilnowanie Kevina de Bruyne będzie jednym z trudniejszych zadań do wykonania dla piłkarzy Realu.

Kacper Janoszka

Sport 6d0f49da79



Fot. Polonia Bytom

Radości Kamila Wojtyry nie ma się co dziwić...

Śmiało mogą patrzeć

Niedzielna wygrana 4:3 ze Stalą Stalowa Wola sprawiła, że II-ligowa Polonia Bytom na dobre oddaliła się od strefy spadkowej.

Jeśli w 10 meczach nie doznaje się porażki i odnosi 5 zwycięstw, to można powiedzieć, że jest się na fali wznoszącej. Kibice wielu innych klubów z zazdrością patrzą na to, co w ostatnim czasie wyczyniają niebiesko-czerwoni. Owszem, trafiają im się remisy, po których czują niedosyt, ale częściej schodzą z boiska z uśmiechem, bo z drużyny pałętającej się w ogonie tabeli i drżącej o utrzymanie na szczeblu centralnym, trener **Łukasz Tomczyk** stworzył ekipę z prawdziwego zdarzenia, a jej członkowie są w stanie pójść za sobą w ogień. Ten ogień jest praktycznie w każdym meczu pod wodzą szkoleniowca, znającym go od dawna, ale opiekującym się nim od końca września. Szkoleniowiec oraz jego podopieczni na dobre oddali się od strefy spadkowej i tracą 2 punkty do 6. miejsca, gwarantującego prawo do gry w barażach o awans. Przy Piłkarskiej nikt tak daleko nie sięga, głowy są raczej chłodne, co słychać m.in. w wyważonej wypowiedzi **Kamila Wojtyry**. W niedzielny wieczór zapracował na miano bohatera, zdobywając 3 bramki. Dla 27-letniego napastnika był to już piąty hat trick w 2. lidze, ale bardzo długo wyczekiwany. - Potrzebowałem tych goli, ale myślę, że jeszcze bardziej potrzebowaliśmy zwycięstwa. Cieszę się, że moje trafienia pomogły drużynie w odniesieniu celu. Dobrze się czułem, miałem jeszcze jedną sytuację na samym początku, lecz bramkarz obronił. Chwilę później udało nam się strzelić drugiego gola, a po przerwie dołożyć kolejne. Mam nadzieję, że nadal będę w stanie pomagać drużynie. Nasza radość nie może jednak trwać zbyt długo, bo już w piątek czeka nas mecz w Olsztynie ze Stomilem. Na nim musimy się skupić, bo również chcemy wygrać - podkreślił zawodnik pozyskany zimą z Chrobrego Głogów, który wiosną strzelił już 7 goli i powoli się zbliża do Dawida Wolnego (9 trafień) do Dawida Wolnego, swego konkurenta do gry w ataku.

IV LIGA MAŁOPOLSKA

Orzeł Ryczów - MKS Trzebinia 4:1, Beskid Andrychów - Limanovia 4:1, Jawiszowice - Poprad Muszyna 4:1, Barciczanka - Bocheński KS 2:2, Wolania Wola Rz. - Niwa Nowa Wieś 3:3, Lubań Maniowy - Unia Oświęcim 0:2, Bruk-Bet Termalica II Nieciecza - Dalin Myślenice 1:1, Watra Białka Tatrz. - Kalwarianka 0:0, Wisła II Kraków - Wierchy Rabka 3:0 (wo), Glinik Gorlice pauzował.

1. Wisła II	21	54	60:20
2. Orzeł	22	49	52:19
3. Jawiszowice	22	47	51:26
4. Beskid	22	39	49:34
5. Bocheński	22	37	41:31
6. Lubań	22	36	34:28
7. Limanowa	22	35	43:35
8. Wolania	22	32	40:32
9. Bruk:Bet II	22	31	49:40
10. Kalwaria Zeb.	22	29	38:38
11. Barcice	22	29	45:47
12. Dalin	21	29	31:34
13. Watra	22	28	29:32
14. Glinik	21	25	26:29
15. Unia	22	21	34:57
16. Poprad	21	19	39:43
17. Trzebinia	22	17	34:55
18. Niwa	22	11	28:66
19. Wierchy	22	9	19:76

V LIGA MAŁOPOLSKA

GRUPA WSCHODNIA: Orkan Szczyrzyc - Dunajec Zakliczyn 1:2, Dunajec Nowy Sącz - Sandecja II Nowy Sącz 2:1, Sokół Słopnice - Gromnik 4:2, Tarnovia - Zalesianka 3:1, Drwinia - Metal Tarnów 4:1, Kolejarz Stróże - Biecz 1:1, Orzeł Dębno - Unia II Tarnów 3:5, Okocimski Brzesko - Szaflary 4:0.

1. Biecz	18	42	45:13
2. Nowy Sącz	18	38	42:30
3. Słopnice	18	34	36:26
4. Okocimski	18	34	37:28
5. Sandecja II	18	32	45:20
6. Zakliczyn	18	31	39:37
7. Metal	18	31	46:35
8. Tarnovia	18	29	36:25
9. Kolejarz	18	24	27:20
10. Zalesie	18	24	33:35
11. Dębno	18	20	27:36
12. Gromnik	18	19	26:45
13. Drwinia	18	18	40:35
14. Unia II	18	13	27:43
15. Orkan	18	11	18:58
16. Szaflary	18	5	22:60

GRUPA ZACHODNIA: Orzeł Piaski Wlk. - Chełmek 0:2, Błękitni Modlnica - Sokół Kocmyrzów Baranówka 0:2, Radziszowianka - Spójnia Osiek-Zimnodół 4:2, Skawa Wadowice - Tempo Białka 1:1, Olkusz - Wieczysta II Kraków 2:8, Garbarnia II Kraków - Pcimianka 3:4, Karpaty Siepraw - Jutrzenka Giebułtów 0:3 (wo), Węgrzcanka - Wiślanka Grabie 3:0 (wo).

1. Wieczysta II	18	44	73:20
2. Pcim	18	44	52:20
3. Radziszów	18	38	41:19
4. Białka	18	32	49:30
5. Jutrzenka	18	32	43:30
6. Węgrzce Wlk.	18	32	43:36
7. Chełmek	18	30	41:35
8. Kocmyrzów	18	28	41:35
9. Wadowice	18	25	37:35
10. Garbarnia II	18	20	33:51
11. Modlnica	18	18	30:47
12. Olkusz	18	15	23:43
13. Piaski Wlk.	18	11	25:48
14. Osiek	18	10	17:47
15. Karpaty	18	13	26:56
16. Wiślanka	18	12	15:37

ŚLĄSKA KLASA A

BIELSKO-BIAŁA

Hecznarowice - Wapienica 4:0, Grodziec Śl. - Międzybrodzie B. 4:0, Wilkowice II - Ligota 2:1, Kaniów - Porąbka 5:3, Kozy - Pisarzowice 2:4, Podbeskidzie III - Rybarzowice 5:0, Czaniec II - Bystra 1:3.

1. Podbeskidzie III	16	42	61:8
2. Wilkowice II	16	35	38:21
3. Hecznarowice	16	33	34:16
4. Grodziec Śl.	16	26	35:22
5. Kozy	16	23	30:29
6. Bystra	16	22	36:31
7. Wapienica	16	22	41:37
8. Porąbka	16	21	33:34
9. Czaniec II	16	20	35:29
10. Ligota	16	19	36:35
11. Kaniów	16	18	33:37
12. Pisarzowice	16	16	31:48
13. Międzybrodzie B.	16	10	22:59
14. Rybarzowice	16	7	15:74

BYTOM

Lasowice - Brzozowice 0:1, Dąbrówka Wlk. - Strzybnica 0:1, Ruch II Radzionków - Krupski Młyn 1:0, Ożarowice - Kozłowa Góra 7:2, Orzech - Górniki 4:0, Polonia II Bytom - Bobrowniki Śl. 0:5, Bobrowniki - Nadzieja Bytom 3:7, Gwarek II Tarnowskie Góry pauzuje.

1. Bobrowniki Śl.	18	46	76:25
2. Strzybnica	18	36	63:27
3. Ożarowice	18	34	49:37
4. Ruch II	18	33	62:42
5. Nadzieja	17	32	54:30
6. Orzech	17	28	44:36
7. Gwarek II	17	26	44:43
8. Brzozowice	16	26	31:33
9. Dąbrówka Wlk.	17	25	41:30
10. Polonia II	17	20	56:64
11. Krupski Młyn	17	18	18:34
12. Kozłowa Góra	15	16	37:44
13. Bobrowniki	18	13	21:64
14. Lasowice	18	11	28:58
15. Górniki	17	7	18:75

CZĘSTOCHOWA

GRUPA I: Nowa Wieś - Kłomnice 0:2, Ajaks Częstochowa - Kruszyna 2:0, Ostrowy - Miedźno 3:2, Kamienica Polska - Czarny Las 4:2, Libidza - Łobodno 1:1, Cykarzew - Lgota M. 2:2, Blachownia - Widzów 0:1.

1. Kam. Polska	16	48	75:8
2. Lgota M.	16	38	54:18
3. Ostrowy	16	32	38:27
4. Kłomnice	16	30	49:25
5. Łobodno	16	25	26:16
6. Czarny Las	16	23	30:38
7. Cykarzew	16	23	25:28
8. Ajaks	16	20	28:26
9. Kruszyna	16	20	23:30
10. Libidza	16	16	27:60
11. Miedźno	16	16	26:48
12. Blachownia	15	10	23:44
13. Nowa Wieś	16	9	20:47
14. Widzów	15	6	13:42

GRUPA II: Niegowa - Olsztyn 2:1, Koniecpol - Kroczyce 2:1, Kuźnica Marianowa - Żarki II 0:6, Starcza - Rzeki Wlk. 1:1, Huta Stara - Rzerzęczyce 0:0, Mstów - Przyrów 2:0, Poraj pauzował.

1. Koniecpol	15	34	39:12
2. Kroczyce	15	33	53:16
3. Przyrów	15	28	41:17
4. Poraj	14	28	44:27
5. Niegowa	15	26	30:22
6. Mstów	15	26	24:18
7. Huta Stara	15	25	37:27
8. Żarki II	15	17	31:39
9. Olsztyn	15	16	23:35
10. Rzerzęczyce	15	14	21:30
11. Rzeki Wlk.	14	12	17:31
12. Starcza	13	7	14:43
13. Kuźnica Mar.	14	3	14:71

KATOWICE

MK Górnik Katowice - Stadion Śląski Chorzów 0:3, Siemianowiczanka - Naprzód Lipiny 3:2, Wyzwolenie Chorzów - Gwiazda Ruda Śl. 5:2, Slavia Ruda Śl. - Jastrząb Bielszowice 1:3, Hetman Katowice - Józefka Chorzów 3:3, Grunwald Ruda Śl. - Wawel Wirek 0:1, Kamionka Mikołów pauzowała.

1. Jastrząb	15	35	41:16
2. Slavia	15	34	51:12
3. Siemianow.	15	34	57:21
4. Wawel	14	31	45:25
5. Grunwald	16	29	41:31
6. MK Górnik	15	20	37:35
7. Kamionka	14	19	27:40
8. Józefka	14	15	32:43
9. Hetman	15	14	30:35
10. Gwiazda	15	14	26:49
11. Wyzwolenie	15	13	29:47
12. Naprzód	15	11	26:51
13. Stadion Śl.	16	6	21:58

LUBLINIEC

Pawonków - Jezioro 0:4, Tworóg - Lisowice 4:0, Babienica-Psary - Olszyna 4:0, Przystajń - Ciasna 1:0, Sieraków Śl. - Kochanowice 0:1, Strzebiń - Sparta Lubliniec 1:1, Glinica - Lisów 8:0.

1. Sparta	16	40	73:12
2. Glinica	16	34	61:28
3. Przystajń	16	34	37:16
4. Babienica	16	32	45:27
5. Strzebiń	16	25	37:39
6. Tworóg	16	24	33:26
7. Sieraków Śl.	16	22	30:32
8. Pawonków	16	22	46:57
9. Lisów	16	18	29:39
10. Jezioro	16	16	35:47
11. Olszyna	16	15	29:42
12. Kochanowice	16	15	24:52
13. Ciasna	16	11	17:38
14. Lisowice	16	7	20:61

RACIBÓRZ

Nieboczowy - Markowice 0:1, Rudy Wlk. - Studzienna 1:0, Pietrowice Wlk. - Nowa Wieś 0:0, Pawłów - Pietraszyn 6:0, Krzanowice - Chałupki 3:0, Raszczyce - Unia II Turza Śl. 4:1, Rogów - Bełsznica 9:2, Zabełków - Lyski 5:1.

1. Rogów	18	46	78:21
2. Unia II	18	40	53:22
3. Studzienna	19	39	50:22
4. Raszczyce	18	30	55:45
5. Chałupki	18	28	47:48
6. Pietrowice Wlk.	18	27	37:38
7. Bełsznica	18	26	35:33
8. Pawłów	18	25	43:44
9. Markowice	18	24	29:33
10. Krzanowice	18	23	39:35
11. Nieboczowy	18	23	35:32
12. Pietraszyn	18	22	34:53
13. Rudy Wlk.	18	22	30:36
14. Zabełków	19	20	29:45
15. Nowa Wieś	18	19	22:37
16. Lyski	18	2	17:89

RYBNIK

Radziejów - Orzepowice 1:1, Łaziska Ryb. - Jejkowice 1:1, Rymer Rybnik - Jankowice 1:5, Szczejkowice - Boguszowice 5:1, Czuchów - Rydułtowy 2:4, Ochojec - Marklowice 1:2, Wilchwy - Niewiadom 5:0, Baranowice pauzowały.

1. Marklowice	17	43	47:15
2. Rydułtowy	17	43	44:17
3. Wilchwy	17	35	41:21
4. Boguszowice	17	32	53:24
5. Baranowice	16	28	39:24
6. Szczejkowice	16	28	46:34
7. Jejkowice	17	27	43:37
8. Ochojec	17	21	31:37
9. Czuchów	17	17	32:41
10. Łaziska Ryb.	17	17	41:52
11. Jankowice	17	16	34:49
12. Rymer	17	15	28:44
13. Orzepowice	17	13	20:42
14. Radziejów	17	12	29:54
15. Niewiadom	16	7	20:57

SKOCZÓW

Dębowiec - Pierściec 3:2, Bąków - Pielgrzymowice 3:2, Zabłocie - Kończyce Wlk. 1:5, Kończyce M. - Rudnik 1:0, Pogórze - Pruchna 2:2, Iskrzyczyn - Chybie 3:4, Brenna pauzowała.

1. Kończyce M.	13	36	55:21
2. Chybie	13	29	43:19
3. Pogórze	13	29	42:18
4. Dębowiec	13	29	35:15
5. Iskrzyczyn	13	23	38:22
6. Kończyce Wlk.	13	19	35:21
7. Brenna	12	18	35:34
8. Pielgrzymowice	13	15	29:28
9. Pruchna	13	12	23:34
10. Zabłocie	13	10	19:38
11. Pierściec	13	10	25:50
12. Bąków	13	6	15:52
13. Rudnik	13	3	16:58

SOSNOWIEC

Psary - Brudzowice 2:6, Łagisza - Niwka 2:2, Czeladź II - Kazimierz 5:3, Okradzionów - Grodziec 7:0, Kromołów - Preczów 2:1, Górnik Sosnowiec - Nowa Wieś 3:0, Zagłębie Dąbrowa G. - Tucznawa 5:1.

1. Łagisza	16	40	43:8
2. Brudzowice	16	38	70:20
3. Dąbrowa G.	16	31	41:17
4. Czeladź II	16	31	55:36
5. Kromołów	16	30	48:28
6. Grodziec	16	29	33:31
7. Okradzionów	16	28	54:27
8. Górnik	16	24	33:36

Sport 6d0f49da79

ć w górę

1030

DNI minęły od ostatniego hat tricka Kamila Wojtyry w 2. lidze. Trzy bramki zdobył w szalonym (4:4) meczu z Garbarnią Kraków, po którym Skra Częstochowa wywalczyła prawo do gry w zwycięskich barażach o awans na zaplecze ekstraklasy.

Zadowolenia po drugim z rzędu zwycięstwie nie krył również szkoleniowiec bytomian. - Dźwignęliśmy to spotkanie, choć graliśmy z wyżej notowanym rywalem, który też ma niezłą serię i też chce grać w piłkę. W wielu momentach przeważaliśmy, mieliśmy fajne sytuacje, więc mogło się to skończyć wyżej i troszeczkę spokojniej. Ten mecz kosztował nas dużo emocji. Była świetna atmosfera na trybunach. Doping w tych momentach, w których go potrzebowaliśmy, to też duży plus. Do końca było widać, że cała ławka żyje i chce wygrać to spotkanie. Zawodnicy podnoszą z boiska kolejne punkty i to jest bardzo dobre. Mam tu na myśli zarówno grających, jak i pozostających w rezerwie, gotowych do wejścia w każdym momencie. Kamil zdobył 3 bramki, ale ja chciałbym również pogratulować zmiennikom, bo Żagiel, Wolny, Andrzejczak, Ściślak oraz Szmigiel dali intensywność i jakość piłkarską. Przeprowadzamy sporo zmian, bo chcemy, żeby ci chłopcy grali. Ciężko pracują na treningach, wykonują swoją robotę, dzięki czemu w ostatnim czasie regularnie punktujemy - powiedział Łukasz Tomczyk, a prowadzący zespół ze Stalowej Woli Ireneusz Pietrzykowski stwierdził, że w niedzielny wieczór w Bytomiu wygrał zespół lepszy.

Marek Hajkowski

9. Tucznawa	16	19	39:40
10. Niwka	16	18	34:37
11. Kazimierz	16	16	30:45
12. Preczów	16	14	18:43
13. Nowa Wieś	16	3	15:69
14. Psary	16	0	12:88

TYCHY

Jankowice - Bieruń St. 5:1, Gardawice - Cielmice 0:0, Czułowianka Tychy - Wisła Wlk. 2:0, Kobiór - Wola 0:5, Studzienice - Bojszowy 2:1, Łąka - Suszec 1:0, Woszczyce - Siódemka Tychy 6:5, Wyry - Rudołtowice-Ćwiklice 4:1.

1. Łąka	19	44	55:21
2. Suszec	19	43	41:21
3. Wyry	19	37	56:26
4. Jankowice	19	34	62:47
5. Siódemka	19	32	45:33
6. Bieruń St.	19	31	29:30
7. Wola	19	30	36:24
8. Bojszowy	19	29	38:34
9. Cielmice	19	29	39:37
10. Woszczyce	19	26	50:48
11. Gardawice	19	24	27:41
12. Czułowianka	19	23	33:39
13. Wisła Wlk.	19	19	23:32
14. Rudołtowice	19	13	25:43
15. Studzienice	19	13	29:62
16. Kobiór	19	6	18:68

ZABRZE

Łany Wlk. - Gwarek II Ornontowice 4:0, Świbie - Stanica 0:4, Żernica - Chudów 1:5, Rachowice - Wielowieś 3:0, Pławniowice - Wilcza 2:3, Gwarek Zabrze - Toszek 3:1, Rudno - Zaborze 2:0, Carbo Gliwice - Ciochowice 7:1.

1. Chudów	19	48	76:19
2. Gwarek	19	42	62:16
3. Rachowice	19	40	50:25
4. Łany Wlk.	20	39	57:25
5. Wielowieś	19	38	68:44
6. Wilcza	20	37	37:29
7. Zaborze	20	33	37:31
8. Żernica	19	28	38:36
9. Rudno	20	27	56:47
10. Carbo	19	26	54:49
11. Stanica	20	24	45:61
12. Gwarek II	20	23	38:43
13. Ciochowice	20	17	26:59
14. Toszek	20	12	27:79
15. Świbie	20	9	20:65
16. Pławniowice	20	4	17:80

ŻYWIEC

Czernichów - Lipowa 2:1, Leśna - Łękawica II 1:2, Węgierska Górka - Cisiec 2:1, Bystra - Ujsoły 2:2, Gilowice - Słotwina 4:2, Radziechowy-Wieprz II - Trzebinia 3:2, Jeleśnia - Czarni-Góral Żywiec 0:4.

1. Węgierska G.	14	33	31:14
2. Bystra	14	30	49:18
3. Łękawica II	14	28	33:20
4. Cisiec	14	27	38:32
5. Gilowice	14	26	30:16
6. Słotwina	14	26	35:18
7. Czarni-Góral	14	18	29:25
8. Ujsoły	14	18	37:35
9. Leśna	14	18	28:34
10. Radziechowy II	14	14	19:40
11. Jeleśnia	14	13	26:32
12. Lipowa	14	12	17:26
13. Trzebinia	14	12	24:40
14. Czernichów	14	3	12:58

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

Warta Poznań - Widzew Łódź 3:1, Górnik Zabrze - Sandecja Nowy Sącz 3:1, Legia Warszawa - Raków Częstochowa 3:1, Jagiellonia Białystok - Odra Opole 3:1, Korona Kielce - Lech Poznań 3:1, Zagłębie Lubin - Cracovia 2:0, Pogoń Szczecin - Wisła Kraków 2:5, Arka Gdynia - Polonia Warszawa 2:4.

1. Lech	22	47	47:25
2. Legia	22	42	56:34
3. Warta	21	40	64:38
4. Górnik	21	39	46:34
5. Polonia	22	38	38:26
6. Zagłębie	22	38	41:31
7. Arka	22	34	43:36
8. Jagiellonia	22	32	46:38
9. Cracovia	22	29	46:51
10. Pogoń	22	28	40:41
11. Raków	22	23	32:38
12. Korona	22	23	32:44
13. Wisła	22	22	39:56
14. Odra	22	22	28:52
15. Widzew	22	19	33:57
16. Sandecja	22	16	29:59

(m)

Duży krok do półfinału

Pewnym zwycięstwem Górnika Zabrze w Kaliszu zakończył się ostatni mecz 1. rundy play offu. Największy w nim udział mieli prawoskrzydłowi.

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Z duszą na ramieniu jechali do Kalisza zabrzanie. Mieli bowiem w pamięci spotkanie z października, w którym musieli uznać wyższość gospodarzy. - Każdy mecz to odrębna historia. Kaliszanie mogą budować się tym, że wygrali u siebie z nami, a my możemy się motywować dwoma zwycięstwami w Zabrzu; w lidze i Pucharze Polski. Ale powinniśmy o tym zapomnieć. Przed nami play off, a w nim liczy się tylko zwycięstwo - powiedział trener Górnika **Tomasz Strząbała** i dodał, że w tej fazie sezonu jakość gry nie jest istotna. To ostatnie zdanie jego podopieczni wzięli sobie do serca i to aż za mocno. Wygrali dość pewnie, jak zawsze świetnie pracowali w obronie, którą jak zwykle zawiadywał Adam Wąsowski, ale ich akcje były pozbawione tempa. Mówi się często, że grając na stojąco, nie wygra się meczu, ale „górnicy" temu zaprzeczyli. Piłka nie chodziła zbyt szybko, atak pozycyjny był prowadzony zbyt schematycznie, szkoleniowiec dokonywał częstych rozsad, a mimo tego zwycięstwo brązowego medalisty ani przez moment nie było zagrożone. Na pochwałę zasłużyli obaj prawoskrzydłowi, Jakub Szyszko i Patryk Mauer, którzy nie pomylili się ani razu. Różnica polegała na tym, że ten pierwszy trafiał z gry, najszybciej biegając do kontr, a ten drugi z rzutów karnych. Na poziomie 40% bronił Piotr Wyszomirski. Do przerwy doświadczony golkiper zatrzymał połowę rzutów, mobilizując do wykazania się niewiele niższą skutecznością Kacpra Ligarzewskiego. Zabrzanie, jeśli tylko rywale w drugiej połowie zbliżali się na niebezpieczny dystans, mobilizowali się, kończąc akcje efektownymi rzutami. Jedynym pechowcem okazał się Sebastian Kaczor, ale podkręcona kostka nie przeszkodziła mu tańczyć z radości po końcowej syrenie. Wydaje się więc, że obrotowy będzie do dyspozycji w czwartkowym (18.00) meczu 1/4 finału Pucharu Polski w Płocku. W tym spotkaniu z Orlen Wisłą poprzeczka powędruje znacznie wyżej i chcąc coś ugrać, „górnicy" będą przede wszystkim musieli podkręcić tempo.



Kaliszanie na wszelkie sposoby próbowali powstrzymać Dmytra Ilczenkę, ale nie dali rady.

■ **Energa MKS Kalisz - Górnik Zabrze 19:26 (7:12); stan rywalizacji 0-1**

KALISZ: Szczecina, Hrdliczka - Miłosz Bekisz 1, Starcević 1, Kowalczyk 5/4, Kus, K. Pilitowski 2, Nejdl 1, Biernacki 2, Molski 2, Karpiński, Kucharzyk 1, Drej, Antolak, Komarzewski 1, Wróbel 3. **Kary:** 12 min. **Trener** Rafał KUPTEL.

GÓRNIK: Wyszomirski, Ligarzewski - Szyszko 7, Tokuda, Morkowski 2, Kaczor, Minocki 4, Artemenko, Wąsowski, Mauer 6/6, Krawczyk 2, Przytuła 2, Ilczenko 3, Bogacz, Ivanović, Krępa. **Kary:** 4 min. **Trener** Tomasz STRZĄBAŁA.

PLAY OUT

■ **Grupa Azoty Unia Tarnów - MKS Zagłębie Lubin 29:20 (13:10)**

UNIA: Małecki - Buszkow 3, Sanek 1, Sikora 3, J. Adamski 1, Mrozowicz, Parowinczak 9/1, Podsiadło 8, Słupski 1, Smolikow, Małek 1, Tokarz 2. **Kary:** 4 min. **Trener** Marcin JANAS.

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho, Byczek - Hluszak 1, Iskra 5, Rutkowski 1, Drozdalski 2, Krysiak 1, P. Krupa 3, Michalak, S. Gębala, Michał Bekisz, Kałużny 1, Pedryc, Czuwara 4, Stankiewicz 2. **Kary:** 4 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

9. Gwardia	27	32	726:771
10. Unia	27	30	703:807
11. Piotrkowianin	27	26	723:844
12. Wybrzeże	27	23	786:833
13. Zagłębie	27	23	701:822
14. Legionowo	27	13	713:851

13 - baraż o utrzymanie z wicemistrzem Ligi Centralnej, **14** - spadek

Play off, drugie mecze 1/4 finału (do dwóch zwycięstw), 13-15.04.: Kielce - Kwidzyn, Wisła - Ostrovia, Górnik - Kalisz, Chrobry - Azoty; **play out, 13-14.04.:** Wybrzeże - Gwardia, Unia - Piotrkowianin, Zagłębie - Legionowo.

(mha)

LIGA CENTRALNA KOBIET

W meczach zaległych: Enea PR Poznań - MTS Żory 28:33 (14:20), Suzuki Korona Kielce - MKS Vitamineo Jelenia Góra 36:29 (24:15).

1. Ruch	17	51	573:384
2. Żory	18	47	526:416
3. Gdynia	18	39	506:436
4. Korona	18	34	499:509
5. Radom	17	27	447:432
6. Poznań	18	26	535:553
7. Pogoń	18	21	449:469
8. Dziewiątka	18	21	479:544
9. Jelenia Góra	18	17	472:542
10. Warszawa	18	16	466:512
11. Sambor	18	16	453:514
12. Sośnica	18	6	471:565

Mecz awansem 13.04.: Korona - Pogoń; **mecz zaległy, 13.04.:** Radom - Ruch; **19. kolejka, 20-21.04.:** Sambor - Jelenia Góra, Gdynia - Ruch, Dziewiątka - Żory, Korona - Poznań, Sośnica - Radom, Pogoń - Warszawa.

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYZN

Siódemka Miedź Huras Legnica - Zagłębie Sosnowiec 32:29 (14:16), Stal Mielec - Stal Budimex Gorzów Wielkopolski 26:23 (11:6), SMS ZPRP Kielce - MKS Nielba Wągrowiec 33:34 (19:13), KPR Autoinwest Żukowo - AKPR AZS AWF Biała Podlaska 28:32 (14:17) , Olimpia Medex Piekary Śląskie - Sandra Spa Pogoń Szczecin 31:32 (15:17), CKS Jurand Ciechanów - Śląsk Wrocław 35:27 (17:15), MKS Wieluń - KPR Padwa Zamość 23:24 (12:11), Anilana Grot Blachy Pruszyński Łódź pauzowała.

1. Śląsk	23	55	679:605
2. Padwa	23	44	701:665
3. Pogoń	22	43	643:621
4. Biała Podl.	23	42	664:608
5. Żukowo	23	42	770:758
6. Gorzów Wlkp.	24	39	652:636
7. Miedź	24	38	742:716
8. Jurand	24	38	666:690
9. Olimpia	23	35	656:641
10. Nielba	23	32	645:660
11. Mielec	22	30	628:636
12. Kielce	21	29	659:652
13. Anilana	23	25	639:671
14. Zagłębie	22	13	607:679
15. Wieluń	22	8	579:692

Mecz zaległy, 10.04.: Olimpia - Kielce; **25. kolejka 13-14.04.:** Pogoń - Miedź, Padwa - Żukowo, Kielce - Mielec, Zagłębie - Wieluń, Biała Podlaska - Nielba, Śląsk - Olimpia; Gorzów Wlkp. - Anilana przełożony na 11.05., Jurand pauzuje.

(m)

Sport 6d0f49da79

ORLEN BASKET LIGA - WIELKIE EMOCJE



W Gliwicach po sukcesie nad przeciwnikami z Torunia radość była ogromna.

Fot. Facebook Tauron GTK Gliwice

Oddech ulgi w Gdyni i Gliwicach

Arka oraz Tauron GTK w kolejnym sezonie nadal będą grać w ekstraklasie.

■ GTK pokonało Twarde Pierniki z Torunia, a to oznacza, że klub z Gliwic zapewnił sobie na 99 procent utrzymanie! Tylko niewyobrażalny zbieg wypadków mógłby to zmienić. Na sto procent pewna utrzymania jest też Arka. Gdynianie wyrwali punkty w Łańcucie. Dla Sokola taki wynik oznacza niemal pewny spadek z ekstraklasy. - Umiesz liczyć, licz na siebie - zapowiadał przed meczem w Łańcucie **Filip Matczak**, koszykarz Arki. I gdynianie pokazali, że nie zamierzają oglądać się na innych i sami sobie pomogą. Arka długo okupowała ostatnie miejsce, wydawało się, że drużyna trenera Wojciecha Bychawskiego jest skazana na spadek. Przypomnijmy, że zespół z Gdyni sezon zaczął wyłącznie polskim składem i dopiero w trakcie rozgrywek zapadły decyzje o wzmocnieniach. Media społecznościowe Arki dołączyły w niedzielny wieczór filmik z tańczącym trenerem Bychawskim. I dopiskiem: „Gdynia dziś nie zaśnie".

■ Zawsze warto przemyśleć z kogo się rezygnuje i do kogo oddaje. W Lublinie chyba specjalnie głowy tym sobie nie zaprzątali. Klub dość łatwo zrezygnował z Mateusza Dziemby, a ten na koniec lutego trafił do Czarnych Słupsk. W miniony weekend ekipa ze Słupska przyjechała do Lublina, a Dziemba przed lubelską publicznością, której był pupilem przez wiele lat, dał popis swoich umiejętności. 32-latek zdobył 27 punktów! Trafił 6 z 6 rzutów za dwa, 4 z 7 trójek. Dodał 4 zbiórki. Dla porównania dodajmy, że w czterech meczach w tym sezonie w barwach Startu zawodnik zdobył... 17 punktów.

■ Nikt tak nie gra na wyjazdach jak koszykarze ze Szczecina. Mistrzowie Polski wygrali w halach rywali dwanaście kolejnych spotkań! Aż trudno w to uwierzyć, ale jednej porażki ekipa Arkadiusza Miłoszewskiego doznała na samym początku sezonu w hali Centrum w Dąbrowie Górniczej. Od tego czasu King ogrywa na wyjazdach wszystkich. W miniony weekend o sile obrońców tytułu przekonała się Stal Ostrów. Gospodarze grali całkiem nieźle, Aigars Skele miał aż 17 asyst, a Ojars Silins 26 punktów. King dominował jednak pod tablicami (40-29 w zbiorkach). Najlepszym strzelcem gości był Avery Woodson z 22 punktami i 6 zbiórkami.

■ Warto wspomnieć o społecznej działalności klubów ekstraklasy. Przed meczem z Treflem klub z Dąbrowy Górniczej zorganizował zbiórkę puzzli. „W nawiązaniu do naszego przeciwnika chcielibyśmy zorganizować zbiórkę puzzli, które później zostaną przekazane najbardziej potrzebującym dzieciom. Po meczu nasi zawodnicy zbiorą je od kibiców, a całą akcję zakończymy wspólną fotką" - zapowiedziano w mediach społecznościowych MKS-u. Do akcji włączyli się rywale. „Przy okazji czwartkowego meczu gospodarze organizują charytatywną zbiórkę puzzli. Do takiej akcji po prostu musieliśmy dołączyć. Hej MKS Dąbrowa Górnicza Koszykówka, wieziemy Wam trochę produktów od firmy Trefl!". Zbiórka okazała się dużym sukcesem. Tymczasem kibice GTK Gliwice przeprowadzili zbiórkę na rzecz schroniska dla zwierząt w Gliwicach. W ramach zbiórki udało się zebrać blisko 3 tysiące złotych, za które zakupiono ponad 220 puszek oraz 180 kg suchej karmy.

■ Anwil zdobył Stargardzie tylko 70 punktów, ale to wystarczyło, by zaliczyć kolejną wygraną. - Nasz plan działał, ale tylko w pierwszej połowie. Zagraliśmy gorszą drugą, brakowało celnych rzutów z otwartych pozycji i z rzutów osobistych. Mecz charakteryzował się defensywą, ale tego można było oczekiwać. Jeszcze nie możemy być pewni gry w play offie – mówił **Sebastian Machowski**, trener Spójni.

Kluczem do wygranej lidera z Włocławka było powstrzymanie po przerwie Devona Danielsa, najlepszego gracza Spójni oraz dominacja pod koszami. - Wygrana na tablicach była kluczowa. Spójnia w drugiej połowie rzuciła poniżej 30 punktów, więc to bardzo dobrze świadczy o naszym zaangażowaniu - komentował trener Anwilu **Przemysław Frasunkiewicz**.

■ Do końca sezonu zasadniczego zostały już tylko trzy kolejki. Na pomyłkę nie może już sobie pozwolić MKS Dąbrowa Górnicza. Podopieczni trenera Borisa Balibrei we własnej hali podejmują Sokół Łańcut. Goście, by pozostać w grze o utrzymanie, też muszą myśleć tylko o komplecie punktów. Zapowiada się ciekawe spotkanie. Mecz kolejki tym razem w Ostrowie, gdzie Stalówka podejmować będzie lidera z Włocławka.

(pp)

Bo sezon był za krótki

Polskie zawodniczki chcą grać dłużej, więc jadą do Afryki, Australii i Ameryki...

Zakończony niedawno sezon Orlen Basket Ligi Kobiet był wyjątkowo krótki. Nic dziwnego, że niektóre zawodniczki niemal bez odpoczynku chcą kontynuować karierę za granicą.

Ślęza zawiadomiła, że Digna Strautmane lato spędzi w Australii, reprezentując barwy Ringwood Hawks w NBL1. „Życzymy Diggy powodzenia w jej nowym-starym klubie" - czytamy w mediach społecznościowych klubu z Wrocławia.

26-letnia Łotyszka ma za sobą występy w Stanach Zjednoczonych, przed dwoma laty występowała także we wspomnianym australijskim Ringwood.

Dla wrocławskich kibiców dobre wieści: Strautmane za kilka miesięcy wróci na Dolny Śląsk. Zawodniczka przedłużyła kontrakt ze Ślęzą na kolejny sezon!

Bardzo niekonwencjonalnie obecne rozgrywki kończy Liliana Banaszak. 24-letnia zawodniczka z Polkowic zaraz po zdobyciu mistrzostwa Polski ruszyła do... Afryki! Banaszak podpisała kontrakt z egipskim Al Ahly. Po pierwszej części sezonu zespól z Kairu prowadzi w tabeli, wygrał wszystkie 8 spotkań.

To nie koniec, bo Kamila Borkowska zagra w Meksyku. 22-letnia środkowa Arki Gdynia porozumiała się z klubem Panteras Aguascalientes Femenil. Koszykarka w ostatnim sezonie Orlen Basket Ligi Kobiet notowała średnio 10,2 punktu i 6,7 zbiórki w barwach VBW Arki. - Kamila to utalentowana młoda zawodniczka, która pomoże nam przede wszystkim w obronie. Dzięki jej transferowi będziemy mieć większe możliwości w różnych wariantach taktycznych - mówi na stronie meksykańskiego klubu jego prezes Gabriel Delgado Rodriguez.

Ze Ślęzą pożegnała się natomiast Amerykanka Alexa Held. Najlepsza koszykarka Ślęzy po zakończeniu ligowych zmagań w Polsce zdecydowała się dograć sezon we Włoszech. Amerykańska rzucająca podpisała kontrakt z liderem tamtejszej Serie A, zespołem - Reyer Venezia.

W tureckim Mersin już wcześniej grę rozpoczęła Stephanie Mavunga z Polkowic. Zawodniczka niebawem stanie przed szansą zdobycia tytułu mistrza Euroligi.

Tymczasem w Lublinie po bardzo nieudanym sezonie podjęto strategiczną decyzję. „Po rozmowach między trenerem a zarządem klubu, obie strony doszły do porozumienia i misja zbudowania drużyny na sezon 2024/25 została powierzona Krzysztofowi Szewczykowi" – taki komunikat pojawił się w klubowych mediach. **(pp)**

I LIGA MĘŻCZYZN

WKK Active Hotel Wrocław - Enea Basket Poznań 75:93, MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzychód - Niedźwiadki Chemart Przemyśl 98:105, Decka Pelplin - KKS Polonia Warszawa 81:82, WKS Śląsk II Wrocław - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz 92:75, GKS Tychy - Sensation Kotwica Port Morski Kołobrzeg 82:97, AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - MKKS Żak Koszalin 93:85, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - HydroTruck Radom 76:75, Miasto Szkła Krosno - Weegree AZS Politechnika Opolska 85:80, AZS AGH Kraków - SKS Fulimpex Starogard Gdański 78:99.

1. Wałbrzych	33	58	2717:2351
2. Krosno	33	58	2783:2544
3. Śląsk II	33	57	2950:2899
4. Bydgoszcz	33	55	2640:2390
5. Opole	33	55	2860:2691
6. Starogard	33	54	2728:2490
7. Kołobrzeg	33	54	2808:2702
8. Tychy	33	52	2725:2680
9. Radom	33	51	2651:2681
10. Poznań	33	50	2797:2678
11. Pelplin	33	49	2659:2670
12. Koszalin	33	47	2698:2812
13. Warszawa	33	45	2618:2744
14. Przemyśl	33	43	2671:2796
15. Hotel	33	43	2597:2775
16. AZS Kraków	33	41	2574:2887
17. Międzychód	33	40	2679:3035
18. Katowice	33	39	2566:2896

II LIGA MĘŻCZYZN

POLONIA BLIŻEJ AWANSU

■ Koszykarze Polonii Bytom zrobili kolejny krok w kierunku powrotu do pierwszej ligi. W sobotę zespół trenera Mariusza Bacika pokonał Lubliniankę w pierwszym meczu II rundy play off. Kluczowa była trzecia kwarta, po której gospodarze mieli już 15 punktów przewagi. Świetny mecz rozegrał Krzysztof Wąsowicz. 29-letni rozgrywający Polonii zdobył 13 punktów, miał 7 zbiórek i 8 asyst. Dużo emocji było także w Bielsku-Białej, gdzie Basket Hills rozegrał zacięte spotkanie z Enea Żubry Chorten. Więcej zimnej krwi w końcówce zachowali goście z Białegostoku. Ważne trafienia zaliczył Karol Obarek, który w ostatnich trzech minutach rzucił 5 punktów. Gra toczy się do 2 zwycięstw, w weekend mecze rewanżowe w halach rywali.

Wyniki II rundy:
BS Polonia Bytom - Lublinianka Lublin 97:82 (1-0), Basket Hills Bielsko -Biała - Enea Żubry Chorten Białystok 81:86 (0-1), Energa Basket Warszawa - KK UR BOZZA Kraków 98:84 (1-0), Pogoń Prudnik - AZS UMK Transbruk Toruń 102:72 (1-0), ŁKS Coolpack Łódź - Zetkama Doral Nysa Kłodzka 107:80 (1-0), KSK Ciech Noteć Inowrocław - KS Kosz Kompaktowy Pleszew 109:60 (1-0), Znicz Basket Pruszków - OPTeam Resovia Rzeszów 71:79 (0-1), PGE GIEK Turów Zgorzelec - Tarnovia Tarnowo Podgórne 98:87 (1-0).

Wojownicy pozostali w grze

NBA

Sezon zasadniczy zbliża się do końca. Wiemy coraz więcej. Golden State Warriors zapewnili sobie miejsce w czterozespołowym turnieju play in, którego zwycięzcy trafią do fazy play off. „Wojownicy" pokonali Utah Jazz, a najlepszym zawodnikiem był tym razem Klay Thompson (32 punkty, 5 zbiórek, 6 trójek). Kolejne świetne spotkanie rozegrał Brandin Podziemski (16 punktów, 7 zbiórek, 6 asyst). Odpoczywał lider Stephen Curry, który zbiera siły na kluczowe mecze.

Jeśli stan z dnia dzisiejszego się utrzyma, to w turnieju play in na Zachodzie zagrają Warriors, Lakers, Pelicans i Kings, natomiast na Wschodzie - Bulls, Hawks, 76ers i Heat.

Mecz za meczem przegrywa na finiszu drużyna Milwaukee. „Kozły" co prawda nadal są wiceliderami Konferencji Wschodniej, ale grupa pościgowa (Orlando, New York, Cleveland i Indiana) zbliżyła się na odległość jednej wygranej, więc wszystko jeszcze może się zdarzyć. Drużynom pozostały 3-4 mecze do końca sezonu zasadniczego. W ostatniej kolejce Bucks we własnej hali ulegli wyraźnie Knicks. Wszystko za sprawą Jalena Brunsona, który zdobył aż 43 punkty, dodając do tego 6 zbiórek i 8 asyst.

Wyniki: Boston - Portland 124:107, Brooklyn - Sacramento 77:107, Charlotte - Oklahoma City 118:121, Dallas - Houston 147:136 (po dogr.), Golden State - Utah 118:110, Indiana - Miami 117:115, LA Clippers - Cleveland 120:118, LA Lakers - Minnesota 117:127, Milwaukee - New York 109:122, Orlando - Chicago 113:98, Phoenix - New Orleans 105:113, San Antonio - Philadelphia 126:133 (po dwóch dogr.), Toronto - Washington 130:122.

Sport 6d0f49da79

Historyczna wtopa

Do końca walczyliśmy o play off, ale rywale pokazali dużo lepszą siatkówkę niż my - podsumował brak awansu do czołowej ósemki Adam Swaczyna, trener kędzierzynian.

GRUPA AZOTY ZAKSA KĘDZIERZYN-KOŹLE

Dopiero 10. miejsce ZAKSY na zakończenie rundy zasadniczej to największa sensacja pierwszej części rozgrywek. Po raz pierwszy w historii występów w ekstraklasie, czyli od sezonu 1995/96 - wtedy jeszcze pod nazwą Mostostal - zabraknie jej w decydującej części rozgrywek. W tym czasie 16-krotnie była w finale, wygrywając 9 z nich. Do tego dochodzi jeszcze 7 srebrnych medali, 1 brązowy, 10 triumfów w Pucharze Polski i 3 w Superpucharze. A ponadto trzy zwycięstwa w Lidze Mistrzów! Żadna polska ekipa nie może poszczycić się takimi osiągnięciami.

Kędzierzynianie do ostatniej kolejki walczyli o awans do play offu. Przegrali jednak sześć ostatnich meczów. Najboleśniejsza była porażka ze Ślepskiem Malow Suwałki, bo poniesiona z drużyną niżej notowaną i we własnej hali. Aluron CMC Warta Zawiercie i Jastrzębski Węgiel okazały się z kolei zdecydowanie lepsze.

- Mieliśmy wielkie nadzieje, potencjał, zawodników, którzy na boisku potrafią robić wyjątkowe rzeczy, ale nie tym razem - przyznał **David Smith**, środkowy ZAKSY. - Na początku sezonu nie spodziewaliśmy się, że nie będziemy nadal grać na wysokim poziomie. Oczekiwaliśmy kolejnych, wyjątkowych rozgrywek. Niestety, skończyło się jak się skończyło. Takie jest życie. Pozostało nam tylko wyciągnąć wnioski, iść dalej i pogodzić się z brakiem trofeów - dodał.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Aleksander Śliwka w ostatnich latach m.in. trzykrotnie świętował z ZAKSĄ zdobycie Pucharu Europy, ale pożegnalny sezon nie okazał się udany.

Kędzierzynianie mogą jednak mówić o ogromnym pechu. Od początku rozgrywek prześladowała ich plaga kontuzji. Z urazami borykali się praktycznie wszyscy zawodnicy. Długo z gry wykluczeni byli liderzy: Bartosz Bednorz, Aleksander Śliwka, Marcin Janusz, Łukasz Kaczmarek czy Daniel Chitigoi. Cały sezon stracił też doświadczony Wojciech Żaliński. Do tego w pewnym momencie przestała się układać współpraca na linii trener Tuomas Sammelvuo - zawodnicy. W efekcie szkoleniowiec stracił pracę. Zastąpił go asystent **Adam Swaczyna**, ale „cudu" nie zdziałał. Szkoleniowiec po ostatnim, przegranym meczu z Jastrzębskim Węglem nie szukał jednak usprawiedliwienia w kontuzjach.

- Mieliśmy różne problemy, ale to nie jest żadna wymówka. Do końca staraliśmy się wejść do play offu, ale zabrakło nam i umiejętności, i szczęścia, i czasu. Czasu, bo sport jest taki, że na sukces pracuje się latami, a cały trud może pójść na marne przez jedno zdarzenie, kontuzję, brak możliwości treningu. Nie da się nadrobić w trzy miesiące tego, co inne kluby wypracowały w ciągu pół roku. Zresztą mierzyliśmy się z bardzo mocnymi zespołami. W decydującej fazie zabrakło nam jakości - tłumaczył opiekun Grupy Azoty ZAKSY.

W kędzierzyńskim klubie nie zamierzają długo rozpamiętywać porażki. Działacze zaraz po ostatnim spotkaniu sezonu zasadniczego wystosowali do kibiców komunikat. „Wszystko, co dobre, kiedyś się kończy? Niekoniecznie! Dla nas nic się nie kończy, zamierzamy dalej budować, walczyć i wygrywać, bo do tego zobowiązuje nas dziedzictwo #ZAKSAfamily #30latZAKSY Dziękujemy, że w tej niesamowitej podróży byliście z nami. Potknęliśmy się, ale powstaniemy, by wrócić jeszcze silniejsi!" – czytamy.

Czeka ich jednak bardzo trudne zadanie. Muszą na nowo zbudować zespół. Z ZAKSY odchodzą bowiem najlepsi zawodnicy: Bednorz do Asseco Resovii, Kaczmarek do Jastrzębskiego Węgla, a Śliwka wyjeżdża do Japonii. Nie wiadomo też, kto poprowadzi drużynę. Najpoważniejszym kandydatem jest Andrea Giani, ale klub na razie tego nie potwierdził. Tak samo jak nazwisk nowych graczy, a wśród potencjalnych następców dotychczasowych liderów wymienia się m.in. Bartosza Kurka, Igora Grobelnego, Earvina N'Gapetha czy Osmany Juantorenę.

(mic)

Niespodzianka na zakończenie

GKS Katowice zwycięsko zakończył fazę zasadniczą. W pokonaniu Bogdanki LUK Lubnin nie przeszkodził mu brak liderów, Jakuba Jarosza i Lukasa Vasiny.

PLUSLIGA

Dla katowiczan spotkanie z ekipą z Lublina nie miało większego znaczenia. Już kilka kolejek temu zapewnili sobie pozostanie w elicie i wiadomo było, że pozostaje im rywalizacja o 13. miejsce z KGH Cuprum Lubin. Stąd decyzja trenera Grzegorza Słabego, by nie ryzykować i dać odpocząć Jakubowi Jaroszowi i Lukasie Vasinie, którzy zmagają się z drobnymi urazami. Co innego Bogdanka LUK. Ta w razie zwycięstwa w Katowicach mogła wyprzedzić w tabeli Trefl Gdańsk i zakończyć fazę zasadniczą na 5. pozycji. To z kolei oznaczałoby, że w pierwszej rundzie play offu trafiłaby na czwartą Asseco Resovię, a nie trzeci Projekt Warszawa. Lublinianie nie byli jednak chyba w 100 procentach przekonani, z którym zespołem lepiej się mierzyć, bo ich szkoleniowiec Massimo Botti w pierwszej szóstce w bój posłał m.in. zwykle rezerwowych Macieja Krysiaka, Maksyma Kędzierskiego i Macieja Zająca.

Początkowo mecz przebiegał po myśli gości. Wygrywali już 8:5. W połowie seta role się odwróciły. Katowiczanie złapali rytm, rozegrali się Damian Domagała i Marcin Waliński. Po asie tego drugiego był remis (18:18). I choć Bogdanka LUK znów odskoczyła na trzy „oczka" gospodarze błyskawicznie zniwelowali straty, rozstrzygając końcówkę na swoją korzyść. Pomogli im rywale, bo w ostatniej akcji Mateusz Malinowski popsuł zagrywkę.

Gdy goście przegrali również kolejny set, Botti nie wytrzymał i wprowadził na parkiet podstawowych zawodników. Od razu znalazło to odzwierciedlenie na tablicy wyników. Lublinianie dominowali, a gra GieKSy posypała się. Fatalny moment zaliczył Waliński, który przy stanie 5:5, najpierw przy próbie „kiwki" nie trafił w boisko, a w kolejnej akcji zaatakował mocno, lecz nadział się na blok. Od tego momentu przewaga przyjezdnych już tylko rosła.

Katowiczanie nie zrazili się niepowodzeniem w trzeciej odsłonie i w kolejnej znów pokazali dobrą siatkówkę. Nie odpuścili, walczyli do końca. Ich ambicja została nagrodzona. Sukces rodził się jednak w bólach, bo przy stanie 24:22 nie wykorzystali dwóch piłek meczowych. Udało się za trzecim razem. Zwycięstwo dał im Domagała, kończąc kontrę.

(mic)

■ GKS Katowice – Bogdanka LUK Lublin 3:1 (25:23, 25:21, 19:25, 26:24)

KATOWICE: Fenoszyn (4), Waliński (14), Krulicki (7), Domagała (23), Kvalen (8), Udowicz (11), Mariański (libero) oraz Mielczarek (1), Saitta, Adamczyk, Wóz (1). Trener Grzegorz SŁABY.
LUBLIN: Komenda (3), Zając, Krysiak (6), Malinowski (9), Brand (18), Kania (8), Kędzierski (libero) oraz Nowakowski (6), Wachnik (7), Hoss (libero), Schulz (13). Trener Massimo BOTTI.
Sędziowali: Grzegorz Janusz (Jasło) i Damian Lic (Żołynia). **Widzów** 324.
Przebieg meczu
I: 8:10, 13:15, 18:20, 25:23.
II: 10:8, 15:10, 20:17, 25:21.
III: 6:10, 10:15, 13:20, 19:25.
IV: 8:10, 15:14, 20:18, 26:24.
Bohater – Damian DOMAGAŁA.

■ Exact Systems Hemarpol Częstochowa – Projekt Warszawa 0:3 (17:25, 21:25, 14:25)

CZĘSTOCHOWA: Kowalski, Sobański (6), Hain (3), Dulski (10), Espeland (3), Janus (2), Jaskuła (libero) oraz Jenness (libero), Kogut, Bouguerra (3). Rymarski (2), Schmidt (1), Borkowski (2), Keturakis (1), Trener Leszek HUDZIAK.
WARSZAWA: Firlej (2), Szalpuk (12), Wrona (10), Bołądź (9), Borkowski (5), Averill (11), Wojtaszek (libero) oraz Weber (1), Gruszczyński (libero), Stępień, Kowalczyk (2). Trener Piotr GRABAN.
Sędziowali: Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle) i Bartłomiej Adamczyk (Kielce). **Widzów** 1703.
Przebieg meczu
I: 5:10, 9:15, 12:20, 17:25.
II: 5:10, 12:15, 15:20, 21:25.
III: 4:10, 7:15, 14:20, 14:25.
Bohater – Taylor AVERILL.

■ Enea Czarni Radom – KGHM Cuprum Lubin zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Jastrzębie	30	75	25/5	80:27
2. Zawiercie	30	70	24/6	79:34
3. Warszawa	30	69	23/7	76:32
4. Rzeszów	30	61	22/8	74:42
5. Gdańsk	30	54	17/13	65:49
6. Lublin	30	52	18/12	66:53
7. Nysa	30	46	15/15	61:60
8. Olsztyn	30	45	13/17	59:60
9. Bełchatów	30	42	15/15	54:60
10. Kędzierzyn	30	39	13/17	51:58
11. Lwów	30	38	13/17	51:64
12. Suwałki	30	29	10/20	42:70
13. Katowice	30	27	9/21	42:73
14. Lubin	29	26	8/21	40:70
15. Częstochowa	30	24	7/23	34:77
16. Radom	29	20	7/22	28:73

1-8 - awans do play offu; 16 – spadek do I ligi

II LIGA

Kobiety
Półfinały
Turniej w Aleksandrowie Łódzkim

Libero VIP Biesiadowo Aleksandrów Łódzki – Tomasovia 2:3, Easy Wrap Volley Kobyłka – Silesia Częstochowa 3:2, Libero – Kobyłka 2:3, Tomasovia – Silesia 2:3, Silesia – Libero 3:2, Kobyłka – Tomasovia 3:2.

1. Kobyłka	3	6	3/0	9:6
2. Silesia	3	5	2/1	8:7
3. Tomasovia	3	4	1/2	7:8
4. Libero	3	3	0/3	6:9

Turniej w Warszawie

Marba Sędziszów Małopolski – SMS Police 3:0, NTSK AZS Nysa – KSG Warszawa 0:3, Marba – Nysa 3:1, Police – Warszawa 0:3, Nysa – Police 3:0, Warszawa – Marba 2:3.

1. Marba	3	8	3/0	9:3
2. Warszawa	3	7	2/1	8:3
3. Nysa	3	3	1/2	4:6
4. Police	3	0	0/3	0:9

Mężczyźni
Półfinały (do 3 zwycięstw)
Grupa 3

WKS Wieluń – Ikar Legnica 3:1 i 3:0 (stan rywalizacji 2-0), KS Rudziniec – Bielawianka 3:0 i 3:0 (2-0).

Grupa 4

Hutnik Kraków – Karpaty Krosno 3:0 i 3:0 (2-0), MKS Andrychów – Avia Solar Sędziszów Małopolski 3:2 i 1:3 (1-1).

Sport 6d0f49da79

Ciągłe przymiarki...

Przed biało-czerwonymi - jeszcze nie w optymalnym składzie - pierwsze spotkania towarzyskie z Madziarami w Krynicy-Zdroju.

Szerokie zaplecze kadry, ale z wieloma doświadczonymi reprezentantami, rozpoczęło 1 kwietnia zgrupowanie w Jastrzębiu-Zdroju. Robert Kalaber, selekcjoner biało-czerwonych, miał okazję pracować z wieloma potencjalnymi reprezentantami. Część z nich ugruntowała swoją pozycję i przekonała się, że warto pracować, a zatem i skorzystać z szansy, jaka się przed nimi pojawiła. Niemniej przymiarki personalne już powoli się kończą, bo w drugiej akcji szkoleniowej kadra została powiększona o zawodników z Tychów oraz Jastrzębia, którzy zakończyli rywalizację w lidze. Jeszcze tylko czekamy na zakończenie rywalizacji o mistrzostwo i na dobre rozpocznie się „operacja MŚ w Ostrawie".



Fot. PressFocus.pl/Mateusz Sobczak

Patryk Krężołek (na pierwszym planie) w dwumeczu z Madziarami będzie bardzo dokładnie obserwowany przez trenerów.

Sprawa Fuczika na finiszu

Na tę drugą akcję szkoleniową z grona bramkarza powołani zostali Tomas Fuczik i Maciej Miarka, zaś z poprzedniego zgrupowania pozostał David Zabolotny. Kalaber już wcześniej mówił, że golkiperów będzie czterech, zaś na mistrzostwa pojedzie trzech. Obecność Fuczika nie może nikogo dziwić, gdyż w reprezentacji był już w grudniu podczas turnieju w Austrii. Fuczik oczekuje na polski paszport i na pewno byłby ważną postacią zespołu. John Murray, niekwestionowana „jedynka" kadry, musi mieć wartościowego zmiennika, bo nie jest w stanie sam „obsłużyć" tak wyczerpującego turnieju, jak MŚ.

- Mam zapewnienie, że sprawy obywatelstwa Fuczika są na finiszu i wierzę, że niebawem stanie się to faktem - stwierdził słowacki szkoleniowiec. - Tyski bramkarz jest solidną firmą i na pewno byłby wartościowym zmiennikiem Murraya. W sumie obsada tej newralgicznej pozycji nie powinna budzić zastrzeżeń.

Bracia w kadrze

Nominacje do kadry otrzymali bracia Kacper i Krzysztof Maciasiowie. Ten pierwszy, obrońca GKS-u Katowice, poczynił w ciągu sezonu olbrzymi postęp. Z kolei młodszy, 19-letni Krzysztof, cały sezon spędził za oceanem w Prince Albert Raiders (Western Hockey League), gdzie w 65 spotkaniach zdobył 47 pkt (22 gole+25 asyst). Jego drużyna przegrała w play offie z Saskaton Blades 1-4, dlatego Krzysiek ma w przyszły poniedziałek zameldować się w kadrze.

- Bracia to przyszłość polskiego hokeja. Ani przez moment nie miałem wątpliwości odnośnie powołania ich do kadry i sprawdzania ich w trakcie zajęć z bardziej doświadczonymi kolegami - dodaje trener Kalaber. Na zgrupowaniu brakuje rodowitego krynicznanina Pawła Zygmunta, którego jeszcze zatrzymały obowiązki klubowe w Litwinowie. Ale już jutro ma dołączyć do grupy i być może będzie brany przy ustalaniu składu na mecze z Węgrami. W nich będę miał okazję sprawdzić kilku zawodników, którzy w reprezentacji już odgrywali ważne role, ale ich ostatnio z różnych względów tak nie było.

Bez finalistów

Trener Kalaber mówił, że w całej akcji szkoleniowej przed majowymi MŚ weźmie udział 30 zawodników oraz czterech bramkarzy. Od przyszłego tygodnia, podczas przygotowań do dwumeczu ze Słoweńcami, będzie miał już kompletną grupę. Czeka m.in. na zawodników GKS-u Katowice: Murraya, Macieja Kruczka, Jakuba Wanackiego, wspomnianego starszego Maciasia, Bartosza Fraszkę, Grzegorza Pasiuta oraz Mateusza Michalskiego, a z Re-Plastu Unii Krystiana Dziubińskiego. W kadrze nie ma Filipa Starzyńskiego z JKH GKS-u, który w poprzednim sezonie odegrał ważną rolę podczas MŚ w Nottingham.

- Filip był kontuzjowany i trenuje na razie w klubie. Gdy dojdzie do odpowiedniej formy, pewnie w przyszłym tygodniu dołączy do kolegów. Na razie mam grupę zawodników, których chciałbym sprawdzić w dwumeczu z Węgrami. Wspólnie ze współpracownikami staramy się, by wszyscy zawodnicy byli jak najlepiej przygotowani.

Mobilizacja wśród potencjalnych reprezentantów jest ogromna. Trudno się jednak dziwić, bo któż z nich nie chciałby wystąpić w mistrzostwach świata elity. Taka okazja może już nieprędko się powtórzyć...

Włodzimierz Sowiński

MECZE TOWARZYSKIE BIAŁO-CZERWONYCH

Krynica-Zdrój 12-13.04.	Polska – Węgry
Bytom 18-19.04.	Polska – Słowenia
Nottingham 26-27.04.	Wielka Brytania – Polska
Żylina 3.05.	Słowacja – Polska
Sosnowiec 7.05.	Polska - Dania

KADRA BIAŁO-CZERWONYCH

Bramkarze: Tomas Fuczik (GKS Tychy), Maciej Miarka (JKH GKS Jastrzębie), David Zabolotny (HC Feriburg, DEL2).
Obrońcy: Mateusz Bryk, Bartosz Ciura i Oskar Jaśkiewicz (wszyscy GKS Tychy), Paweł Dronia (Ravensburg Towerstars, DEL2), Kamil Górny, Marcin Kolusz, Arkadiusz Kostek i Patryk Wajda (wszyscy JKH GKS), Bartosz Florczak (Marma Ciarko STS Sanok), Marcin Horzelski (Podhale Nowy Targ), Mateusz Zieliński (Energa Toruń).
Napastnicy: Sebastian Brynkus (Comarch Cracovia), Aron Chmielewski (HC Ołomuniec), Bartłomiej Jeziorski, Filip Komorski i Alan Łyszczarczyk (wszyscy GKS Tychy), Patryk Krężołek i Damian Tyczyński (obaj Zagłębie Sosnowiec), Damian Kapica, Filip Wielkiewicz i Patryk Wronka (wszyscy Podhale), Dominik Paś i Maciej Urbanowicz (obaj JKH GKS), Kamil Wałęga (Ocelarzi Trzyniec), Paweł Zygmunt (HC Litwinów).
Rezerwowi – bramkarze: Paweł Bizub (Podhale) i Mateusz Studziński (Energa);
obrońcy: Dawid Musioł (Sanok), Oskar Krawczyk (Zagłębie), Oliwier Kurnicki i Eryk Schafer (obaj Energa); **napastnicy:** Mateusz Bezwiński (Cracovia), Jakub Ślusarczyk (Witkowice), Jakub Worwa (Podhale).

Szósta porażka

NHL

Do zakończenia sezonu zasadniczego pozostało zaledwie pięć meczów, a hokeiści Washington Capitals są nadal poza play offem. Na dodatek przed nimi kilka trudnych potyczek, m.in. z bezpośrednimi rywalami – z Detroit i Filadelfii. Wprawdzie straty do NY Islanders i Detroit są minimalne, ale... właśnie zaliczyli szóstą porażkę z rzędu, a drugą w dodatkowym czasie (wcześniej w karnych z Bostonem 2:3). Tym razem „Stołeczni" na własnym lodzie przegrali z Ottawa Senators 2:3 (1:0, 1:1, 0:1, 0:1) po dogrywce, choć ci drudzy już dawno zapomnieli o drugiej części sezonu.

Wszystko rozstrzygnęło się w 41 sek. dogrywki, kiedy to zawodnik Ottawy, Jake Sanderson, w dość szczęśliwych okolicznościach pokonał Charliego Lindgrena (18 obron). 21-letni amerykański obrońca strzelił z wysokości bulika, krążek po drodze odbił się po drodze od pleców Brady'ego Tkachuka i zmylił golkipera.

Nim jednak doszło do tej sytuacji, przez 60 min trwała twarda walka. Gospodarze dwa razy obejmowali prowadzenie - najpierw Joonasa Korpisalo (20 skutecznych interwencji) pokonał Max Pacioretty (5 min), a potem Aliaksei Protas (38). „Senatorowie" po trafieniach Marka Kastelica (26) i Ridleya Greiga (53) doprowadzali do remisu. W dogrywce szczęście uśmiechnęło się do gości.

Trwa jednocześnie rywalizacja o wygraną w tej części sezonu i Puchar Prezydenta. Hokeiści NY Rangers pokonali Montreal Canadiens 5:2 (0:1, 1:0, 4:1). Artemi Panarin zdobył gola (47) oraz miał trzy asysty; w sumie zgromadził już 115 pkt (46+69). Natomiast Dallas Stars zwyciężyli na wyjeździe trudnego rywala Colorado Avalanche 7:4 (2:1, 3:2, 2:1). „Strażnicy" mają 110 pkt, zaś „Gwiazdy" - 107, ale tyle samo punktów zgromadził Boston.

Washington – Ottawa 2:3 po dogr., NY Rangers – Montreal 5:2, Colorado – Dallas 4:7, Detroit – Buffalo 3:1, Chicago – Minnesota 0:4, New Jersey – Nashville i Anaheim – St. Louis 5:6 oba po karnych, Carolina – Columbus 3:0.

(ws)

PRZEBIEGŁ CAŁĄ AFRYKĘ

■ Brytyjczyk Russ Cook został pierwszym biegaczem, który pokonał Afrykę z południa na północ. Trasa mierzyła ponad 16000 km. 27-latek zebrał blisko 700 tys. euro na cele charytatywne. Podróż obfitowała w dramatyczne chwile.

Cook ostatni odcinek z metą w tunezyjskim Cape Angela pokonał w towarzystwie dziesiątków kibiców, który zebrali się na skalistym występie nad Morzem Śródziemnym. Brytyjski śmiałek na pokonanie trasy, którą rozpoczął 22 kwietnia 2023 roku z Przylądka Agulhas w RPA, potrzebował 352 dni. W tym czasie przekroczył granice 16 krajów. W sumie ma za sobą 385 maratonów...

Nie wszędzie był entuzjastycznie przyjmowany. Jemu i jego zespołowi skradziono pieniądze, paszporty i sprzęt podczas napadu z bronią w ręku w Angoli. W Nigerii tymczasowo zatrzymał go ból pleców. Niewiele brakowało, by przeszkodził mu brak wizy wjazdowej do Algierii, ale dzięki interwencji dyplomatycznej ambasady Algierii w Wielkiej Brytanii udało mu się zdobyć wymagane dokumenty. Musiał również przerwać wyścig na kilka dni z powodu bólu fizycznego. Na Saharze biegał w nocy, aby uniknąć upału.

- Trudno to opisać słowami, 352 dni w drodze, długi czas bez widoku rodziny, mojej dziewczyny - powiedział Cook w rozmowie ze Sky News, gdy rozpoczął ostatni odcinek. - Moje ciało bardzo cierpi. Nie zamierzam jednak narzekać - dodał.

Kwotę 668730 euro biegacz przekaże na rzecz organizacji Running Charity, która pracuje z bezdomnymi młodymi ludźmi, oraz Sandblast, organizacji charytatywnej pomagającej przesiedleńcom z Sahary Zachodniej. **(PAP)**

Sport 6d0f49da79

Martwy ciąg Kasabijewa

Po raz pierwszy od 72 lat na igrzyskach olimpijskich zabraknie polskiego sztangisty.

Po fatalnym występie Piotra Kudłaszyka - przypomnijmy, że startujący w kategorii 73 kg zawodnik Budowlanych Nowy Tomyśl miał jedno (!) udane podejście i nie został sklasyfikowany - na IWF World Cup w tajlandzkim Phuket przyszedł czas na start Arsena Kasabijewa. Pochodzący z Osetii Południowej zawodnik, który od 14 lat broni barw naszego kraju, wypadł jeszcze gorzej. Rywalizujący w kategorii 102 kg doświadczony sztangista Tarpana Mrocza miał jeszcze cień szansy na 4. w bogatej karierze występ na igrzyskach, ale wczoraj go stracił wraz z pierwszym wyjściem na pomost. Leżąca na nim sztanga ważyła 162 kg. Kasabijew się do niej spiął, odpowiednio usztywnił, lecz dociągnął na wysokość pępka i rzucił. Pokręcił ze złości głową, trener Piotr Wysocki podał mu ręcznik, a następnie zamaszystym ruchem przekreślił u sędziów kartecz z jego nazwiskiem. Oznaczało to wycofanie jego kompletnie nieprzygotowanego (mówi się o kontuzji pleców 37-latka) podopiecznego z dalszej rywalizacji, a brak klasyfikacji w dwuboju był równoznaczny z brakiem punktów do rankingu olimpijskiego. Wczesnym rankiem stało się jasne, że prawa startu w Paryżu nie wywalczy żaden polski sztangista, a biało-czerwoni brali udział w igrzyskach nieprzerwanie (nie licząc bojkotu w Los Angeles w 1984) od 72 lat, a od Melbourne (1956) do Londynu (2012) z każdych przywozili medale; uzbierało się ich 36 (6 złotych, 6 srebrnych, 22 brązowe).

Honor polskiej sztangi może jednak zostać uratowany, czego bardzo byśmy chcieli. Dziś o 11.00 naszego czasu w pięknych okolicznościach przyrody wyspy Phuket wystartuje **Weronika Zielińska-Stubińska**. Szósta sztangistka zeszłorocznych mistrzostw świata i tegoroczna mistrzyni Europy w kategorii 81 kg z rezultatem 239 kg plasuje się na 16. miejscu i żeby znaleźć się olimpijskiej „12”, musi uzyskać minimum 244-250 kg. - Ostatnie 12 miesięcy było dla mnie bardzo intensywne, ciężkie, bolesne, ale również w niektórych momentach szczęśliwe. Był to okres ciągłej wspinaczki, sinusoidy emocjonalnej, niejednokrotnie walką z wiatrakami i wieloma zmianami w życiu prywatnym i zawodowym. Niech w Phuket wydarzy się magia! Co ma być to będzie! Czy będzie łatwo? Na pewno nie, jednak tradycyjnie dam z siebie wszystko, a wy po prostu kibicujcie - apelowała na Facebooku 27-letnia zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska. Jej trenerka Paulina Szyszka prognozuje 253 kg i tyle wpisała na odprawie technicznej. To oznacza, że suma pierwszych podejść „Zieli” musi wynosić minimum 233 kg, więc czuje, że jej podopieczna jest mocna. Trzymajmy kciuki!

Marek Hajkowski



Fot. Facebook/Weronika Zielińska-Stubińska

Przed wylotem do Tajlandii Weronika Zielińska-Stubińska i jej trenerka Paulina Szyszka tryskały humorem. Oby ich nie opuścił...

KOMENTARZ „SPORTU”



ANDRZEJ GRYGIERCZYK

Zapadną się **w czarną dziurę?**

Właśnie wczoraj dowiedzieliśmy się, że po raz pierwszy od ponad 70 lat - nie licząc zmagań w Los Angeles w 1984 roku dokąd nie pojechaliśmy z przyczyn politycznych - na igrzyskach olimpijskich zabraknie polskich sztangistów. Może uda się paniom sztangistkom. Z kolei w niedzielę zyskaliśmy pewność, że taka sama groźba staje przed polskimi zapaśnikami, zarówno stylu klasycznego, jak i wolnego. Na turnieju kwalifikacyjnym w Baku żadnemu z nich nie udało się zająć pierwszego bądź drugiego miejsca. Panie znowu są lepsze: paszport do Paryża mają w kieszeni Anhelina Łysak i Wiktoria Chołuj.

Ten szlaban na wyjazd do Paryża nie jest jeszcze definitywny. Być może uda się go pokonać na początku maja w Stambule, gdzie dojdzie do ostatniego turnieju kwalifikacyjnego, i gdzie zajęcie miejsca w czołowej trójce każdej kategorii wagowej będzie równoznaczne z prawem startu w stolicy Francji.

Tu krótkie odniesienie w przeszłość: zarówno podnoszenie ciężarów, jak i zapasy, dostarczały nam w przeszłości sporo olimpijskich medali; na tyle dużo, że mówiło się o nich jako dyscyplinach medalodajnych. No ale to przeszłość właśnie, co nakazuje się zastanowić, dlaczego dzisiaj nie jesteśmy w stanie równać w nich do światowej czołówki i pozostaje od dłuższego czasu cieszyć się co najwyżej pojedynczymi krążkami.

Czy wynika to z zaniedbań? A może z długoletniego, usypiającego czujność samozadowolenia? Można też oczywiście postawić tezę bardziej brutalną: ciężary i zapasy przestały być - pod naszą szerokością geograficzną - cool, czyli nie mają w sobie nic, co by młodzież rajcowało. Z dyscyplin siłowych młode pokolenia bardziej fascynują się okładaniem się po głowach, zasadniczo bez żadnych reguł; byle mocniej, byle bardziej bolało, byle delikwent jeden z drugim - ku radości gawiedzi - zalał się krwią. I właśnie na tego typu imprezach bywają wielotysięczne tłumy, a nie na zawodach zapaśniczych czy ciężarowych.

Smutne jest i to, że nie ma komu przekazywać wiedzy i umiejętności w tych dyscyplinach. Uprawia je bowiem coraz mniej młodych ludzi, co sprawia, że jednocześnie kurczy się potencjalny zasób przyszłych trenerów. Mało tego: z niewielkimi wyjątkami z trenowania w tych dyscyplinach wyżyć nie sposób, a o Judymów coraz trudniej. Przyczyn podupadania zapasów i ciężarów zapewne znalazłoby się więcej. Gorzej, że trudno doprawdy o sensowną receptą, dzięki której można byłoby ten proces zahamować. Może być więc tak, że będziemy się musieli przyzwyczajać do naszej absencji na kolejnych igrzyskach. Pamiętając o tym, że to właśnie igrzyska stanowią o sensie (lub jego braku) ich egzystencji. Zapadną się więc - prędzej czy później - w czarną dziurę?

KIEPSKI POCZĄTEK

ME W BADMINTONIE

■ Mikołaj Szymanowski jako pierwszy z Polaków zagrał w poniedziałek w grze pojedynczej mistrzostw Europy w badmintonie odbywających się w niemieckim Saarbruecken. Zawodnik SKB Suwałki przegrał z Holendrem Joranem Kweekelem 21:17, 17:21, 13:21 i odpadł z turnieju.

Wiktoria Dąbczyńska (UKS Hubal Białystok) przystąpi do rywalizacji w środę i zacznie mistrzostwa od drugiej rundy, w której spotka się z triumfatorką meczu Heli Neiman (Izrael) – Leonice Huet (Francja).

We wtorek do rywalizacji dołączą pary mieszane oraz deble. Robert Cybulski i Kornelia Marczak zmierzą się z Anglikami Marcusem Ellisem i Lauren Smith. Anastazija Chomycz i Daria Zimnol zagrają Francuzkami Teą Margueritte i Flavie Vallet. Rywalami Roberta Cybulskiego i Szymona Ślepeckiego są Anglicy Callum Hemming i Ethan Van Leeuwen. Czesi Vit Kulisek i Tomas Svejda to przeciwnicy Jakuba Melaniuka i Wiktora Treckiego. Deblistki Paulina Hankiewicz i Kornelia Marczak zmierzą się z Hiszpankami Paulą Lopez i Lucią Rodrigez.

NA WIEŻY EIFFLA...

IO W PARYŻU

■ Symbol igrzysk olimpijskich - pięć splecionych ze sobą kół - zostanie zamontowany w kwietniu na Wieży Eiffla w ramach przygotowań do tegorocznej edycji imprezy w Paryżu - poinformował w poniedziałek komitet organizacyjny.

Podczas każdej edycji imprezy koła, które symbolizują pięć kontynentów oraz spotkanie sportowców z całego świata podczas igrzysk olimpijskich, są eksponowane na charakterystycznym obiekcie miasta -gospodarza.

W Paryżu symbol zostanie umieszczony wysoko na Wieży Eiffla po stronie Sekwany. Instalacja kół ma się zakończyć w ostatnich dniach kwietnia. Wieża Eiffla to jeden z najbardziej ikonicznych obiektów nie tylko samego Paryża, ale także całej Francji. Jest jednym z najczęściej odwiedzanych zabytków na świecie i będzie także obecna na 24 milionach monet o nominale dwóch euro upamiętniających tegoroczne igrzyska olimpijskie. Mennica Paryska wprowadzi je do obiegu w czerwcu. Impreza w stolicy Francji rozpocznie się 26 lipca i zakończy 11 sierpnia. **(PAP)**

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 9 KWIETNIA

TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT
13.25 Gol - mag. piłkarski, **17.35 Piłka nożna: elim. ME kobiet, Polska - Austria, 20.25 2. liga: Kotwica Kołobrzeg - Zagłębie II Lubin (na żywo)**, 22.35 Droga do Euro, 23.05 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT
11.00 Tenis: 2. runda ATP w Monte Carlo, 15.45 Siatkówka: Tauron Liga, o 9. miejsce: #Volley Wrocław - Stal Mielec, 1.55 Piłka nożna: Copa Libertadores, Fluminense - Colo-Colo (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA
15.30 Tenis: 2. runda ATP w Monte Carlo, 20.00 Pn: studio Ligi Mistrzów (na żywo)

POLSAT SPORT NEWS
18.00 Pn: elim. ME kobiet, Niemcy - Islandia, 19.50 Koszykówka: ekstraliga mężczyzn: Śląsk Wrocław - Legia Warszawa (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
19.00 Pn: LM, Real Madryt - Manchester City (na żywo), 23.30 Skróty LM

POLSAT SPORT PREMIUM 2
20.20 Pn: LM, Arsenal - Bayern (na żywo)

SPORTKLUB
18.45 Pn: liga słoweńska, NK Maribor - NS Mura (na żywo)

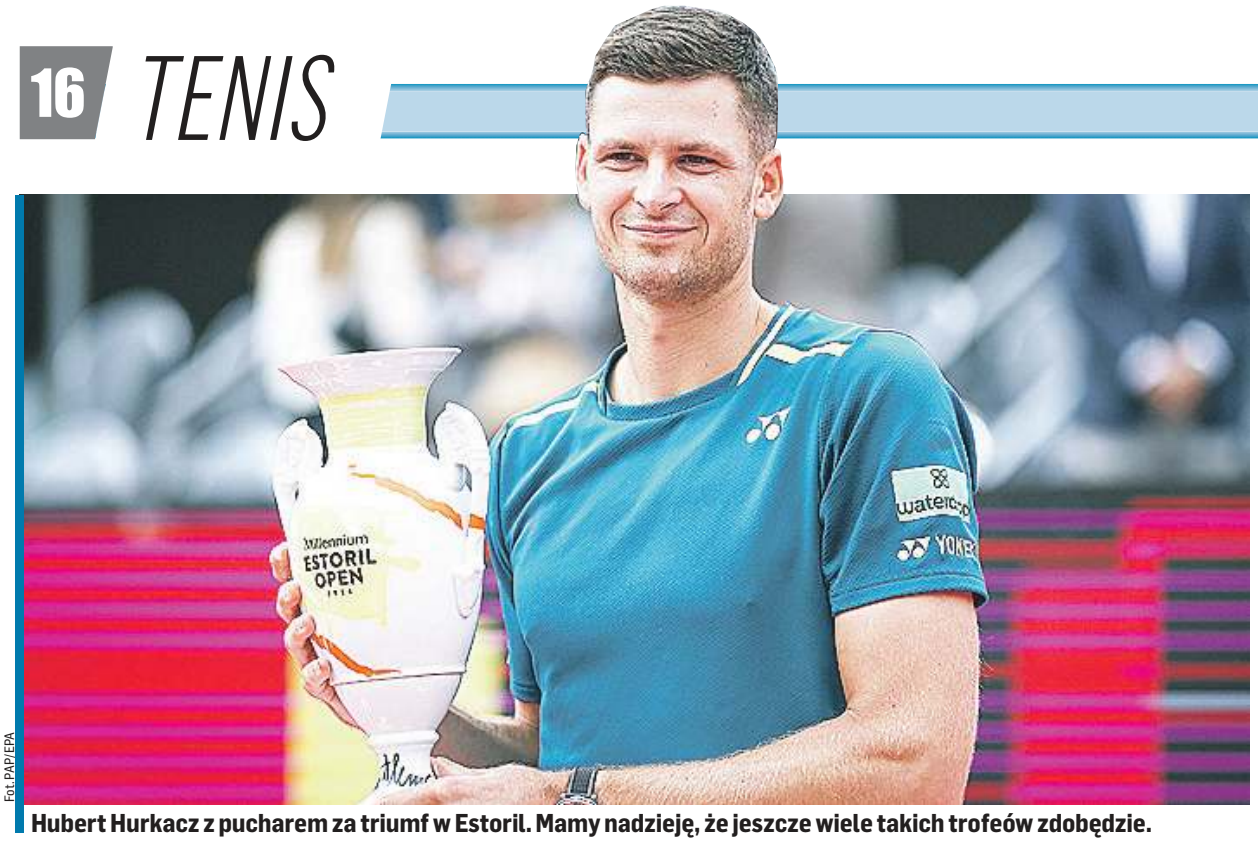
EUROSPORT 1
13.50 Kolarstwo: 1. etap Giro d'Abruzzo (na żywo)

EUROSPORT 2
13.00 Wspinaczka: PŚ w Keqiao, finał boulderingu kobiet (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5
Szef redakcji/Redaktor naczelny Andrzej WASIK
Sekretariat: tel. 32 258 72 07
Redaktor wydania Andrzej GRYGIERCZYK
Sekretariat techniczny 32 258 72 70
Dział piłki nożnej: 32 258 73 18
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

Sport 6d0f49da79



Fot. PAP/EPA

Hubert Hurkacz z pucharem za triumf w Estoril. Mamy nadzieję, że jeszcze wiele takich trofeów zdobędzie.

„Hubi" poszedł wyżej

W najświeższym rankingu ATP polski tenisista awansował z 10. na 8. miejsce. Ostatnio zajmował je w styczniu.

Hubert Hurkacz awans w rankingu zawdzięcza wygranej w turnieju w portugalskim Estoril. Ósma pozycja jest jego najwyższą w karierze. Pierwszy raz przesunął się na nią w styczniu.

W rankingu ATP Race to Turin, który wyłoni ośmiu uczestników kończącego sezon turnieju ATP Finals, zdecydowanym liderem jest Sinner, a za nim sklasyfikowani są Rosjanin Daniił Miedwiediew i Niemiec Alexander Zverev. Hurkacz awansował na siódmą pozycję.

Czołówka rankingu tenisistów ATP World Tour - stan na 8 kwietnia: 1. (1) Novak Djoković (Serbia) 9725 pkt, 2. (3) Jannik Sinner (Włochy) 8710, 3. (2) Carlos Alcaraz (Hiszpania) 8645, 4. (4) Daniił Miedwiedew (Rosja) 7165, 5. (5) Alexander Zverev (Niemcy) 5415, 6. (6) Andriej Rublow (Rosja) 4890, 7. (7) Holger Rune (Dania) 3795, **8. (10) Hubert Hurkacz 3665**, 9. (9) Grigor Dimitrow (Bułgaria) 3540, 10. (8) Casper Ruud (Norwegia) 3465... **253. (260) Maks Kaśnikowski 228, 301. (300) Daniel Michalski 185, 405. (406) Kamil Majchrzak 117**.

Czołówka rankingu ATP Race: 1. Sinner 3900 pkt, 2. Miedwiedew 2550, 3. Zverev 1845, 4. Alcaraz 1710, 5. Alex de Minaur (Australia) 1505, 6. Dimitrow 1465, **7. Hurkacz 1160**, 8. Ruud 1125, 9. Sebastian Baez (Argentyna) 1070, 10. Rublow 1060... 13. Djoković 910.

To już 98. tydzień

RANKING WTA

Iga Świątek nadal jest liderką światowego rankingu tenisistek. Na liście WTA do zmian nie doszło na pięciu czołowych lokatach. Drugie miejsce zajmuje Białorusinka Aryna Sabalenka, a trzecie Amerykanka Coco Gauff. W minionym tygodniu Świątek, Sabalenka i Gauff nie grały. Magdalena Fręch awansowała z 53. na 52. pozycję, a Magda Linette - z 63. na 60.

W rankingu WTA Race, który wyłoni osiem uczestniczek kończącego sezon turnieju WTA Finals, również prowadzi Świątek. Druga jest Jelena Rybakina z Kazachstanu, a trzecia Sabalenka.

Jednocześnie Iga Świątek w poniedziałek rozpoczęła 98. tydzień jako liderka światowego rankingu. Zrównała się z Amerykanką Lindsay Davenport na 9. miejscu klasyfikacji zawodniczek najdłużej otwierających zestawienie WTA.

Świątek - jako pierwsza Polka w historii - zadebiutowała w roli liderki 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z zestawienia.

Prowadzenie utrzymała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła na szczyt.

Tenisistką, która najdłużej była na czele - przez 377 tygodni - pozostaje Niemka Steffi Graf.

Czołówka rankingu tenisistek WTA Tour - stan na 8 kwietnia:1. (1) Iga Świątek 10835 pkt, 2. (2) Aryna Sabalenka (Białoruś) 8045, 3. (3) Cori Gauff (USA) 7205, 4. (4) Jelena Rybakina (Kazachstan) 5848, 5. (5) Jessica Pegula (USA) 4870, 6. (7) Maria Sakkari (Grecja) 4195, 7. (8) Zheng Qinwen (Chiny) 3995, 8. (9) Marketa Vondrousova (Czechy) 3895, 9. (6) Ons Jabeur (Tunezja) 3658,10. (10) Jelena Ostapenko (Łotwa) 3438... **52. (53) Magdalena Fręch 1195, 60. (63) Magda Linette 1085, 178.(181) Katarzyna Kawa 423**.

Czołówka rankingu WTA Race: 1. Świątek 3140 pkt, 2. Rybakina 2693, 3. Sabalenka 2520, 4. Danielle Collins (USA) 2022, 5. Zheng Qinwen 1785, 6. Gauff 1765, 7. Ostapenko 1553, 8. Jasmine Paolini (Włochy) 1472, 9. Anna Kalinska 1422 i 10. Daria Kasatkina (obie Rosja) 1358... 32. Fręch 492, 66. Linette 287.

Największe sukcesy Hurkacza

■ Wygrywając z hiszpańskim tenisistą Pedro Martinezem 6:3, 6:4 w finale turnieju ATP w Estoril Hubert Hurkacz wywalczył ósmy tytuł w karierze.
■ Najcenniejszymi są dwa zdobyte w imprezach rangi 1000 - w 2021 w Miami i w 2023 w Szanghaju.
■ Na koncie ma dwa przegrane finały - w 2022 roku w Montrealu i w 2023 w Bazylei.
■ W jego dorobku są już też cztery wygrane w deblu; każda z innym partnerem.
■ W Wielkim Szlemie największym sukcesem Hurkacza pozostaje półfinał Wimbledonu 2021.

Wygrane turnieje ATP w singlu

2019 - Winston-Salem, korty twarde (pula nagród 717,9 tys. dol.)
2021 - Delray Beach, korty twarde (pula nagród 349,5 tys. dol.)
2021 - Miami, korty twarde (pula nagród 3,34 mln dol.)
2021 - Metz, korty twarde w hali (pula nagród 419 470 euro)
2022 - Halle, korty trawiaste (pula nagród 2,27 mln euro)
2023 - Marsylia, korty twarde w hali (pula nagród 707,5 tys. euro)
2023 - Szanghaj, korty twarde (pula nagród 10,05 mln dol.)
2024 - Estoril, korty ziemne (pula nagród 579 320 tys. euro)

Przegrane finały w turniejach ATP w singlu

2022 - Montreal, korty twarde (pula nagród 5,9 mln dolarów)
2023 - Bazylea, korty twarde (pula nagród 2,196 mln euro)

Wygrane turnieje ATP w deblu (4)

2020 - Paryż, korty twarde (pula nagród 3,34 mln euro); z Felixem Augerem-Aliassime'em
2021 - Metz, korty twarde w hali (pula nagród 419 470 euro); z Janem Zielińskim
2022 - Miami, korty twarde (pula nagród 8,58 mln dolarów); z Johnem Isnerem
2022 - Stuttgart, korty trawiaste (pula nagród 692,8 tys. euro); z Mate Pavicem

Przegrane finały w turniejach ATP w deblu (1)

2021 - Halle, korty trawiaste (pula nagród 1 318 605 euro); z Felixem Augerem-Aliassime'em

Najlepsze wyniki w Wielkim Szlemie

Australian Open - 1/4 finału (2024)
French Open - 4. runda (2022)
Wimbledon - półfinał (2021)
US Open - 2. runda (2018, 2020, 2021, 2022, 2023)

500 STRON FIBAKA

■ Wojciech Fibak, były tenisista i mecenas sztuki, przygotowuje się do wydania książki „Wojtek. Gem, set, życie". Będzie to ponad 500 stron i 100 stron zdjęć - skomentował. - Proces pisania książki trwa 4 lata i czytam już 16. korektę. Za każdym razem coś zmieniam i dopisuję. O książce myślałem już jak grałem zawodowo w tenisa, ale wówczas dużo podróżowałem, żeby na spokojnie przysiąść, więc tak naprawdę od ponad 20 lat siedzi to w mojej głowie. Dużo osób mnie dopingowało, żebym podjął się tego zadania. Książka głównie skupia się na tenisie, na wielu dawnych gwiazdach polskiego tenisa, ale będzie też o Idze, Hubercie i światowych mistrzach z ostatnich lat. Osiągane obecnie przez polskich tenisistów sukcesy są naprawdę wielkie. Iga jest fenomenem pod każdym względem i mentalności, i fizyczności. Aż nie do uwierzenia, że taka dziewczyna urodziła się pod Warszawą. Gdy ja grałem, to rządzili Australijczycy, Amerykanie. Nikt nie spodziewał się, że ktoś z Europy Wschodniej osiągnie taki sukces. Agnieszka Radwańska również swoją piękną grą zasłużyła na szlema – podsumował słynny tenisista, który od 46 lat organizuje w Poznaniu turniej Grand Prix Wojciecha Fibaka dla młodzieży.

Z KORTÓW

PORAŻKA ZIELIŃSKIEGO

TURNIEJ ATP W MONTE CARLO

■ Jan Zieliński i reprezentant gospodarzy Hugo Nys przegrali z rozstawionymi z numerem siódmym Holendrem Wesleyem Koolhofem i Chorwatem Nikolą Mekticiem 5:7, 7:5, 7-10 w 1. rundzie debla turnieju ATP Masters 1000 w Monte Carlo.
W Księstwie startuje także Hubert Hurkacz. W deblu, wraz z Holendrem Tallonem Griekspoorem, w 1. rundzie zmierzy się z Argentyńczykami Francisco Cerundolo i Tomasem Etcheverrym. Natomiast w singlu Polak jest rozstawiony z numerem ósmym i jego pierwszym rywalem będzie Brytyjczyk Jack Draper, którego wrocławianin pokonał w 2. rundzie ubiegłorocznej edycji imprezy w Monte Carlo. Ponadto wygrał z nim w 2022 roku w 1/8 finału w Antwerpii, ale uległ mu w ostatnim wielkoszlemowym US Open.

I ZNÓW COLLINS

TURNIEJ WTA W CHARLESTON

■ Danielle Collins wygrała turniej WTA na kortach ziemnych w Charleston. W niedzielnym finale amerykańska tenisistka pokonała Rosjankę Darię Kasatkinę 6:2, 6:1. To jej czwarty w karierze triumf w imprezie tej rangi.
30-letnia Collins, która w styczniu zapowiedziała, że to jej ostatni sezon w karierze, jest w doskonałej formie. W poprzedni weekend wygrała turniej w Miami, a teraz nie dała szans rywalkom w Charleston.
W Charleston rywalizowały dwie Polki. Magda Linette przegrała w trzeciej rundzie z Pegulą, a Magdalena Fręch uległa w pierwszym meczu Amerykance Sloane Stephens.

DRUGI TYTUŁ

TURNIEJ WTA W BOGOCIE

■ Kolumbijka Camila Osorio pokonała Czeszkę Marie Bouzkovą 6:3, 7:6 (7-5) w finale turnieju tenisistek WTA 250 w Bogocie. To jej drugi w karierze tytuł w imprezie tej rangi. 22-letnia Osorio poprzednie turniejowe zwycięstwo również odniosła w Bogocie, gdzie zwyciężyła w 2021 roku.

Sport 6d0f49da79